SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 15 grudnia 1951 r. Nr 298 (506) B — Cena 15 gr

Towarzysze!

„Każdy członek i delegat osobiście odpowiada wobec organizacji ZMP-owskiej i wobec młodzieży za ludzi, których sam wysuwa i na których głosuje. Zanim więc wysuniecie kogoś na członka zarządu i zanim będziecie na jego kandydaturę głosować, musicie dobrze się zastanowić, czy słusznie go popieracie.

Organizacja ZMP-owska wiele wymaga od towarzysza, który ma być członkiem zarządu, lub delegatem na konferencję wyborczą. Wymaga ona, aby to był człowiek uczciwy, pracowity, z charakterem, oddany Polsce Ludowej, wrażliwy na bolączki i niedomagania. Musi on być skromny i lubiany przez młodzież — a twardy i nieustępliwy wobec wrogów, taki towarzysz lub towarzyszka, który prowadzi nienaganne życie, postępuje moralnie i uczciwie nie tylko w życiu organizacyjnym, lecz i osobistym".

(Z listu ZG ZMP do wszystkich członków ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo - wyborczej)

Fragmenty przemówienia min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ zamieszczamy na str. 4

Pod przewodnictwem Prezydenta RP Bolesława Bieruta odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Konstytucyjnej

Dnia 13 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej posiedzenie Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:

Omówienie poprawek, zgłoszonych przez poszczególne Podkomisje do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz wniosków Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych.

Projekt Ustawy Konstytucyjnej o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego.

Wnioski Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował prof. dr St. **Rozmaryn.**

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej Ob Ob M **Rybicki**, A **Bocheński**, J **Putrament**, K **Łubieński**, J **Frankowski**, E **Ochab**, S. **Ignar**, W **Kłosiewicz**, M **Krajewski**, E **Szyr**

Dyskusję podsumował Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Komisja zleciła Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych opracowanie wniosków zgłoszonych w toku dyskusji.

Projekt Ustawy Konstytucyjnej zmieniającej terminy ustalone dla przedłożenia i uchwalenia projektu Konstytucji Polski Ludowej referował członek Komisji, szef Kancelarii Rady Państwa, M **Rybicki.**

Komisja Konstytucyjna uchwaliła wnieść powyższy projekt do Sejmu Ustawodawczego, upoważniając do jego zreferowania w Sejmie członka Komisji, wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego, ob. W. **Barcikowskiego.**

Załoga Wielkich Zakładów Chemicznych „Boruta" ZWYCIĘSKO WYKONAŁA PLAN ROCZNY

Górnicy 5 dalszych kopalń śląskich pracują już na poczet roku 1952

Wśród ostatnich meldunków o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych wyróżniają się osiągnięcia załogi Zakładów Chemicznych „Boruta", górników 5 dalszych śląskich kopalń węgla i kopalni „Brzeszcze" z Zagłębia Jaworznickiego.

W szybkim tempie zbliża się do wykonania rocznego planu produkcji przemysł chemiczny. Po zakończeniu realizacji tegorocznych zadań przez zakłady podległe Centralnym Zarządom Przemysłów: Farmaceutycznego, Gumowego, Farb i Lakierów oraz Przem. Gazów Technicznych **w najbliższych dniach oczekiwane jest zakończenie realizacji planu rocznego w przemyśle barwników i syntezy chemicznej.**

12 bm., na dwa dni przed terminem zobowiązania, załoga **„Boruty"**, jednego z największych zakładów chemicznych w kraju — zameldowała o zwycięskim wykonaniu planu rocznego — zarówno wartościowo jak i ilościowo. Zakłady „Boruta" są wielkim ośrodkiem produkcji barwników dla przemysłu lekkiego, szeregu półfabrykatów chemicznych oraz m. in. PAS-u, znanego środka przeciwgruźliczego.

13. bm. o wykonaniu przed terminem planu na r. 1951 zameldowały śląskie kopalnie węgla: **„Gliwice"**, **„Ignacy"**, **„Dębieńsko"**, **„Polska"**, w której **W. Markiewka** wykonuje już **zadania piątego roku Planu 6-letniego** i osiąga ostatnio 437 proc. normy oraz **„Barbara — Wyzwolenie"**.

Śląskie kopalnie węgla, które przedterminowo wykonały plany roczne, współzawodniczą o wydobycie jak największej ilości węgla ponad plan.

Pierwsza w **Jaworznickim Zagłębiu Węglowym** wykonała roczny plan wydobycia węgla załoga **kop. „Brzeszcze"**. Podstawą przedterminowej realizacji planu rocznego w tej kopalni stało się szeroko rozwinięte współzawodnictwo o tytuł przodującego górnika. Wyróżnia się szczególnie rębacz chodnikowy **F. Korbel**, który systematycznie osiąga około **250 proc. normy** oraz rębacze przodowi **W. Knapik, J. Czuwaj, J. Lasota i S. Surman.**

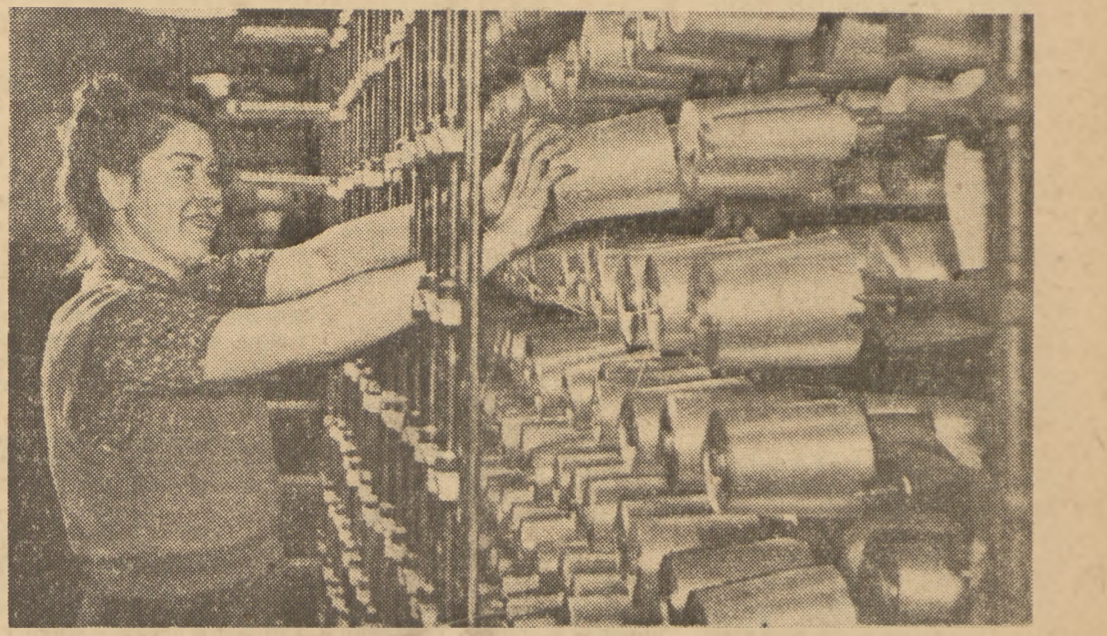
Do 10 bm. dziewięć zakładów przem. kablowego wykonało przedterminowo swe roczne zadania produkcyjne. W rb. przemysł ten dąży do uzyskania jak największej oszczędności w zużyciu cennych metali nieżelaznych. W ciągu trzech kwartałów br. **uzyskano oszczędności na sumę około 14 mil. zł.**

Na miesiąc przed terminem wykonały plan roczny zakł. przem. leśnego.

Roczny plan produkcji wykonały już 22 zakłady przemysłu ceramiki budowlanej.

Poważne osiągnięcia mają łódzkie zakłady włókiennicze. **Wykonała już plan roczny tkalnia ZPB im. Róży Luksemburg** oraz **załoga tkalni centralnej ZPB im. Harnama.**

W ZPB im. Dzierżyńskiego ukończyła realizację tegorocznego planu załoga oddziału, produkującego sztuczną skórę.



Załoga Dolnośląskich Zakładów im. Jarosława Dąbrowskiego w Nowej Rudzie, z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, podjęła zobowiązania wykonania planu rocznego produkcji do dnia 12.XII br. W trakcie realizacji załoga wyprzedziła jednak swoje zobowiązanie i roczny plan produkcyjny został wykonany w dniu 4 grudnia.

Na zdjęciu: Wyróżniająca się w pracy snowaczka Julia Golec, wykonuje 180 proc. normy

CAF — fot. Kondracki

Za bohaterstwo w narodowej wojnie wyzwoleńczej żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej otrzymali wysokie odznaczenia

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej odznaczyło zaszczytnym tytułem — **Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej i medalem „Złotej Gwiazdy" oraz orderem „Sztandaru Państwowego"** I klasy grupę żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej. Odznaczenia te przyznano za bohaterstwo wykazane w narodowej wojnie wyzwoleńczej narodu koreańskiego prowadzonej przeciwko imperialistom amerykańskim, o jedność, wolność i niezawisłość ojczyzny.

*

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z 13 bm. donosi:

W ciągu ubiegłych 10-ciu dni wojska ludowe odparły skutecznie ataki nieprzyjaciela, przy czym poważne straty poniosły jednostki III, VII, XXIV i V dywizji piechoty oraz I dywizji zmotoryzowanej USA, dywizji „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów" oraz I, II, VI i VII dywizji wojsk lisynmanowskich.

W wyniku tych walk **poległo, odniosło rany lub znalazło się w niewoli 4.486 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, zdobyto 14 ciężkich karabinów maszynowych, 42 ręczne karabiny maszynowe i 642 karabiny, 122 automaty, 13 instalacji radiowych jak również wiele innego sprzętu. Zdobyto i zniszczono 18 dział różnych kalibrów. Zniszczono 11 czołgów, zatopiono 7 okrętów, zestrzelono 21 samolotów oraz uszkodzono 4 samoloty nieprzyjaciela.**

W Rumunii aresztowano dwóch szpiegów amerykańskich zrzuconych na spadochronach

Nota rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej do rządu USA

Wiceminister spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej — Bunaciu wręczył charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie notę, w której oznajmia, że władze bezpieczeństwa aresztowały na obszarze Rumunii dwóch szpiegów amerykańskich — Wilhelma Spindera i Konstantego Saplakana.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, szpiedzy ci zostali w dniu 18 października br zrzuceni na spadochronach z samolotu amerykańskiego, który startował z **Aten.**

Spinder i **Saplakan** zeznali, że przeszli specjalne przeszkolenie we Włoszech w jednym z amerykańskich ośrodków dla agentów wywiadu i dywersantów. Znaleziono przy nich cztery przenośne stacje radiowe nadawczo-odbiorcze, 20 granatów ręcznych, 5 pistoletów automatycznych i dwa rewolwery produkcji amerykańskiej, amunicję, znaczną ilość złotych pieniędzy i banknotów oraz fałszywe dokumenty. Zeznali oni dalej, że polecono im zorganizować **akcję dywersyjną i terrorystyczną w Rumunii i zwerbować w tym celu odpowiednią ilość agentów. Spinder i Saplakan mieli poza tym zbierać informacje o armii rumuńskiej i jej uzbrojeniu, o lotniskach, fabrykach broni, mostach kolejowych i rafineriach nafty.**

Nota rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej stwierdza w zakończeniu, że nasyłanie szpiegów i dywersantów stanowi ze strony rządu Stanów Zjednoczonych brutalne naruszenie obowiązujących powszechnie zasad prawa międzynarodowego oraz domaga się ukarania osób, które wysłały tych szpiegów do Rumunii.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Chinach

Władze bezpieczeństwa w mieście **Taiyuan** w toku śledztwa przeciwko kontrrewolucyjnej organizacji „Armia Świętej Marii", prowadzącej działalność antyludową, aresztowały 6-ciu włoskich obywateli — przywódców tej dywersyjnej organizacji. Aresztowani, pod maską działalności religijnej, uprawiali szpiegostwo i dywersję na korzyść państw imperialistycznych.

W głównym kościele katolickim w Taiyuanie znaleziono ukryte tam karabiny, pistolety i kilkaset sztuk amunicji.

ŚWIAT w ciągu doby

PRZEBYWAJĄCY W POLSCE...

...młodzieżowy zespół artystyczny Chińskiej Republiki Ludowej wystąpił ostatnio w zakładach im. J. Stalina w Poznaniu. Goście otrzymali od robotników duży model wagonu osobowego, rzeźbę robotnika oraz kwiaty.

PIERWSZY PIEC HUTNICZY...

...w wielkim kombinacie hutniczym im. Gottwalda w Czechosłowacji uruchomiony zostanie w dniu 1 stycznia 1952 r.

KOMPOZYTOR RADZIECKI...

...laureat Nagrody Stalinowskiej S Tulikow oraz muzykolog K. Sakwa, którzy wezmą udział w Festiwalu Muzyki Polskiej udali się z Moskwy do Warszawy.

FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE...

...uchwaliło 377 głosami przeciwko 233 ratyfikację „planu Schumana".

NA PLENUM ZGROMADZENIA NZ...

...wybory trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa, w miejsce Jugosławii, nie dały wyników. Na wniosek przewodniczącego wybory odroczono do następnego posiedzenia plenarnego.

Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin JÓZEFA STALINA

Dodatkową produkcję wartości ok. 163 tys. zł da załoga Zakładów im. Świerczewskiego

Pragnąc jak najgodniej uczcić zbliżającą się 72 rocznicę urodzin Wielkiego Chorążego Pokoju — JÓZEFA STALINA, załoga Fabryki im. Gen. Waltera-Świerczewskiego w Warszawie postanowiła zwielokrotnić swe wysiłki nad przyśpieszeniem wykonania rocznego planu produkcji. Łączna wartość zobowiązań załogi Zakł. im. Świerczewskiego wynosi ok. 163.000 zł.

We wszystkich oddziałach Zakładów odbyły się masowe zebrania grup partyjnych i związkowych, na których robotnicy zgłaszali swoje zobowiązania. M. in. na zebraniu w oddziale PR 2 majster **L. Janus postanowił przeszkolić do końca br. 10 młodych robotników na szlifierzy.**

W oddziale PR-5 w podejmowaniu zobowiązań wyróżniły się kobiety - tokarze, które postanowiły **podnieść wydajność pracy o 10 proc.** Brygada frezarek **Rutkowskiego** zobowiązała się wykonać swój **plan grudniowy do 20 bm.** Cały oddział PR 5 postanowił wykonać dodatkowo 3 partie gwintowników wartości **10.000 zł.**

Już tylko godziny dzielą nas od uruchomienia obiektu „66" w Nowej Hucie

(Od własnego korespondenta)

Spośród stalowych konstrukcji dźwigów, żurawi, licznych baraków i hałd ziemi wyrosła w Nowej Hucie wspaniała hala produkcyjna — obiekt „66".

Tempo pracy jest tu niebywałe. Na zewnątrz i wewnątrz stojącego kolosa uwijają się robotnicy. Jeszcze tylko kilkadziesiąt godzin dzieli nas od chwili, w której przekazana zostanie hala montażowa, wyposażona w nowoczesne maszyny produkcji radzieckiej, polskiej i węgierskiej. W hali tej powstawać będą elementy konstrukcyjne do budowy dalszych obiektów Nowej Huty.

Wchodzimy do jej wnętrza. Przyjmuje nas stukot żelaznych młotów, błyski aparatów spawalniczych, gwar i nawoływania. W samym końcu hali spotykamy tow. **Grunka**, — kierownika budowy obiektu i tow. **Kauckiego** — majstra ciesielskiego.

— *Budowa ta nie była łatwa* — mówi tw. Kaucki — *największą trudność stwarza nam brak doświadczenia. Szczególnie słabo w pewnym okresie szły roboty murarskie. Dzięki młodzieży ZMP-owskiej praca poszła lepiej. Tow. tow. HAJEC, KOZAK, MALUSZKIEWICZ zorganizowali brygady 12 osobowe, które rozpoczęły pracę systemem trójkowym osiągając wspaniałe wyniki. Tacy jak NAROWSKI, PISZCZEK „ciągnęli" mury w rekordowym tempie, osiągając przeszło 500 proc. normy. Przy robotach ziemnych* — opowiada dalej tow. Kaucki — *wyróżnił się tow. ORACZEWSKI, wyrabiający 350 proc. normy. Młodzi betoniarze ZMP-owcy ZAMALA, ZIOMEW, CZUB po zorganizowaniu 16-osobowych brygad osiągali przeciętnie 700 — 750 proc. normy. Młodzieżowe brygady towarzyszy KOGUTA i SOBOLEWSKIEGO wyróżniły się w pracach ciesielskich.*

ANDRZEJ GAJZLER

Bikiniarz, bażant i chuligan — to próżniak, leń i bumelant



— piszą dziś dyskutanci (na str. 3)

Coraz więcej młodzieży bierze udział w agitacji za kontraktowaniem trzody chlewnej

Dalsze 6 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

12 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z woj.: rzeszowskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego i lubelskiego.

W dniu tym dalszych 6 powiatów przekroczyło granicę 90 procent wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z obowiązku odsypów i miarek. Są to pow.: Jasło w woj. rzeszowskim, Pyrzyce w woj. szczecińskim, Rzepin i Strzelce Krajańskie w woj. zielonogórskim, Kwidzyn w woj. gdańskim oraz Włoszczowa w woj. kieleckim.

Ogólna więc liczba powiatów, w których chłopi zostali zwolnieni z odsypów i miarek, wynosi obecnie 126.

Ostatnio szereg dalszych powiatów wykonało w 100 proc. roczny plan skupu zboża. Do pow. tych należą: Namysłów i Strzelce w woj. opolskim, Lubliniec w woj. katowickim, Międzychód w woj. poznańskim, Syców i Kamienna Góra w woj. wrocławskim, Końskie w woj. kieleckim oraz Gubin i Kożuchów w woj. zielonogórskim.

MŁODZI GOSPODARZE AGITUJĄ SĄSIADÓW

ZMP-owcy — samodzielni gospodarze i gospodynie z gminy **Wińsko**, pow. **Wołów**, woj wrocławskie — **Krystyna Hałda, Bronisława Pater, Stanisław Wandycz, Maria Chałopówna, Leopold Klapejczuk** i **Władysław Woron** oprócz wykonywania swoich obowiązków zachęcają innych do wywiązywania się z zobowiązań. Ostatnio po wydaniu przez Rząd nowej uchwały w sprawie kontraktacji gospodarze ci chodzą od domu do domu sąsiadów, zapoznają ich z tą uchwałą, tłumaczą i objaśniają warunki kontraktacji. **W wyniku tej pracy wieś ich zakontraktowała jednego dnia 46 tuczników.**

(Gur)

Chłopi z gromady **Bąków Górny**, pow. Łowicz, woj łódzkie, którzy poprzednio najmniej w całej gminie kontraktowali, po zapoznaniu się z uchwałą Rządu w sprawie pomocy i ulg dla hodowców — zakontraktowali w jednym tylko dniu 30 tuczników. (Śliw)

4 ZBIOROWE ODSTAWY Z GMINY GOŁĘBIE

W gminie **Domanice**, pow **Siedlce**, woj **warszawskie**, dzięki dobrej pracy agitatorów ZMP-owskich chłopi zakontraktowali 105 tuczników.

W gromadzie **Stok Ruski** tow **Majchrzak** ZMP-owiec — samodzielny gospodarz sam zakontraktował 15 tuczników. Chłopi widząc, że **Majchrzak** ma duże korzyści z kontraktacji, poszli za jego przykładem i zakontraktowali 26 sztuk.

Chłopi z powiatu **płockiego** zakontraktowali ostatnio 128 tuczników, zaś w samej gromadzie **Brody Duże** gospodarze zakontraktowali w jednym tylko dniu 18 sztuk.

Dobrze pracują trójki młodych agitatorów w pow **pułtuskim**. W gminie **Gołębie** młodzież pomogła chłopom zorganizować 4 zbiorowe odstawy zboża, w których brały udział gromady **Sieszewo, Świercze, Druliny** i **Gołębie**. Dzięki agitacji młodzieży, która zapoznała chłopów z nową uchwałą Rządu i wyjaśniła im ważność kontraktacji dla gospodarki całego kraju, chłopi zakontraktowali 118 tuczników. (lew).

UCZNIOWIE POMAGAJĄ W AGITACJI NA WSI

Gospodarstwo prowadzone przez uczniów Liceum Rolniczo-Wikliniarskiego w **Starym Tomyślu** dobrze wywiązało się z planowego skupu zboża. Naznaczono termin odstawy — koniec grudnia br. Jednak Zarząd Szkolny ZMP postanowił sprzedać państwu zboże o wiele wcześniej. ZMP-owcy utworzyli brygadę omłotową, która w krótkim czasie omłóciła 130 q żyta. **W ten to sposób roczny plan wykonano w 107 proc. i w 2 miesiące przed terminem.**

Aktyw ZMP-owski prowadzi również pracę agitacyjno-uświadamiającą na wsi wśród chłopów. Uczniowie mówią chłopom o korzyściach płynących z kontraktacji trzody chlewnej, przypominają o terminowym wykonaniu planu sprzedaży zboża, uregulowaniu należności finansowych.

Henryk ROGOZIŃSKI
Stary Tomyśl

NAGRODY DLA PRZODUJĄCYCH HODOWCÓW

W gminie **Ciasosz**, pow **Góra Śląska**, woj **wrocławskie** odbyło się premiowanie chłopów przodujących w hodowli trzody chlewnej. 42 chłopów, a między nimi **Roman Guzikowski, Maria Słowik** i **Zofia Wronko** otrzymało premie pieniężne.

Premiowani chłopi oświadczyli, że będą jeszcze lepiej i więcej hodować i kontraktować, aby zwiększyć dostawę żywca dla miasta.

koresp. Zenon ŁUKASIEWICZ
Góra Śląska

WIĄZANKA KWIATÓW DLA PRZODUJĄCEGO CHŁOPA

W gromadzie **Przystronie**, pow. **Dzierżoniów**, woj **wrocławskie** podczas gromadzkiego zebrania miejscowi harcerze zrobili sołtysowi — przodującemu chłopu **Sokalskiemu** miłą niespodziankę. Dzieci złożyły mu serdeczne gratulacje z okazji wywiązania się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa oraz ofiarowały książkę i wiązanki kwiatów. Potem śpiewały piosenki ludowe i deklamowały wiersz pt. „Przodownik". Ob **Sokalski** był bardzo wzruszony i zobowiązał się wobec wszystkich zebranych, że wzmoże jeszcze bardziej swoje wysiłki, by gromada **Przystronie** stała się przodującą na terenie całego powiatu.

Współpraca z gestapo i skrytobójcze mordy — oto metody jakimi antyludowe ugrupowania walczyły w latach okupacji hitlerowskiej przeciw bojownikom o wolność i niepodległość Polski

Akt oskarżenia przeciwko kierownictwu zbrodniczej organizacji EUS

14 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczyna się proces zdrajców narodu polskiego: Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzyńskiego, Stanisława Nienałtowskiego i Andrzeja Czystowskiego, którzy w latach okupacji tworzyli kierownictwo zbrodniczej organizacji pod nazwą Ekspozytura Urzędu Śledczego (EUS) — kryptonim „Start", powołanej przez „delegaturę emigracyjnego rządu londyńskiego dla mordowania i denuncjowania w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego. W wyniku zbrodniczej działalności EUS — „Start" wielu działaczy i członków PPR, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej i innych działaczy postępowych zostało zamordowanych bądź przez specjalne komórki terrorystyczne „Startu", bądź też przez gestapo.

Akt oskarżenia przypomina, że w okresie, gdy naród polski wzmagał bohaterską walkę z hitlerowskim okupantem o wyzwolenie narodowe i społeczne gdy narody ZSRR prowadziły zwycięskie boje z najeźdźcą — reakcyjne ugrupowania coraz bardziej pogłębiały politykę zdrady narodowej, politykę faktycznego współdziałania z okupantem. Tę zdradziecką działalność prowadziły ugrupowania reakcyjne, zgrupowane wokół tzw delegatury rządu londyńskiego, maskujące się pod różnymi szyldami — począwszy od WRN aż do NSZ. Ugrupowania te nie miały nic wspólnego z wyzwoleńczą walką narodu polskiego i działały w myśl dyrektyw obcego wywiadu.

Dla tzw. delegatury rządu londyńskiego wrogiem był narodowy front walki z hitlerowskim okupantem, wrogiem była bohaterska klasa robotnicza i jej czołowy oddział — PPR, wrogiem były bohaterskie i ofiarne oddziały GL i AL, wrogami byli wszyscy ci, którzy organizowali zbrojną walkę z okupantem.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej, perspektywa bliskiego wyzwolenia Polski przez wojska radzieckie, rosnące wpływy ugrupowań lewicowych, a w szczególności PPR — jeszcze bardziej wpłynęły na uaktywnienie walki „delegatury" z PPR i jej zbrojnym ramieniem — Gwardią Ludową.

Jednym z ogniw działalności delegatury był tzw. **Państwowy Korpus Bezpieczeństwa** z jego organami a wśród nich **„Urząd Śledczy"** i jego ekspozytura w Warszawie pod nazwą **„Start"**.

Z kadry sanacyjnej policji politycznej tzw. defensywy rekrutowali się pracownicy Urzędu Śledczego PKB

Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB) opierał się na kadrach policji granatowej i zbudowany był według wzoru przedwojennego korpusu policyjnego. Oficjalnym celem, dla którego PKB został przez delegaturę powołany do życia w sierpniu 1942 r., było przygotowanie w czasie okupacji kadr dla przyszłego korpusu policji. **Zgodnie z instrukcjami delegatury i zleceniami jej anglosaskich protektorów, PKB pod pozorem zwalczania przestępstw kryminalnych, rozpoczął zbrodniczą walkę przeciwko niepodległościowemu ruchowi postępowemu.**

W PKB na m. st. **Warszawę** została wydzielona specjalna komórka — **„Wydział Informacyjny"**, który ściśle współpracował z gestapo w zwalczaniu niepodległościowego ruchu lewicowego.

Z początkiem 1943 r. „Wydział Informacyjny" przekształcił się w „Urząd Śledczy", którego naczelnikiem został **Włodzimierz Lechowicz**. Lechowicz do września 1939 r. był kierownikiem referatu narodowościowo - politycznego SRI i DOK I.

Cała działalność „Urzędu Śledczego" PKB i wszystkich jego komórek była nastawiona na walkę z ruchem lewicowym. Informacje dotyczące niepodległościowego ruchu lewicowego, uzyskiwane przez „Urząd Śledczy", dostarczane były do gestapo za pośrednictwem Lechowicza na ręce kpt. Spielkera.

(dok. na str. 4)

Zjazd duchownych i działaczy katolickich we Wrocławiu manifestacją przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Na zjeździe we Wrocławiu 1700 duchownych i działaczy katolickich protestowało przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i antypolskim zakusom na granicę na Odrze i Nysie.

Obradom przewodniczył dziekan wydziału teologii UW — ks. dr **J. Czuj**. Obszerny referat wygłosił prof. UW ks. dr **E. Dąbrowski**, który oświadczył m. in. „Na próżno pewne czynniki zagraniczne w celu osłabienia stanowiska Polski usiłowałyby wbić klin niezgody między rządem Polski z jednej a katolikami polskimi z drugiej strony w sprawie ziem odzyskanych. Oświadczamy **żądania rządu polskiego są wyrazem woli całego narodu"**.

Po ożywionej dyskusji przemawiał wiceprzewodniczący Izby Ludowej NRD, sekretarz gen. **Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) — Gerald Götting**, który stwierdził, że **chrześcijanie Polski i Niemiec wspólnie zwalczać będą rewizjonizm.**

Następnie członek Izby Ludowej NRD, członek Rady Centr. CDU — **Heinz Fried** przekazał zjazdowi oświadczenie ks. **K. Fischera**, który nie mógł osobiście wziąć w nim udziału.

Poza tym przemawiali przewodniczący Prezydium Wrocławskiej Woj. Rady Narodowej **J. Szcześniak**, ks. **B. Kulawik**, ks. prałat **K. Kotula**, literat **J. Zawiejski**, pisarz **J. Dobraczyński**, dziennikarz **B. Piasecki**, ks. **Sidor**, autochton prof. **Ligoń**.

W trakcie obrad zjazdu jednomyślnie uchwalono apel do Polaków za granicą i list do katolików niemieckich. Obrady podsumowała owacyjnie przyjęta rezolucja.

KOPALNIA „MAKOSZOWY“ W GRUDNIU (I)

Referat sprawozdawczy czyli nieporozumienie

Zebranie wyborcze w kole ZMP — (powierzchnia) przy kop. „Makoszowy“ miało rozpocząć się o godz. 16. O prawie półtorej godziny wcześniej znajdowali się już w świetlicy przewodniczący Zarządu Kopalnianego ZMP tow. **Remiosz** i przewodniczący koła powierzchniowego, **Karol Kowalski.**

Świetlica była opalona, wszyscy członkowie koła zostali powiadomieni... Od kilku godzin napisany był już rereferat, który miał przeczytać na zebraniu przewodniczący koła tow. **Kowalski.**

LECZ... WŁAŚNIE TEN REFERAT...

Napisany on został na... odwrocie dwóch formularzy deklaracji członków Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej Związku Zawodowego. Dlaczego? Czy nie mieli innego papieru?

— *Tak kiepsko u nas z papierem, a referat musieliśmy przecież na czymś napisać* — usprawiedliwiał się tow. Remiosz. — *Poszliśmy więc do Rady Zakładowej. Znalazły się dwa arkusze formularzy, deklaracji...*

Referat sam natomiast zaczynał się w następujący sposób: „*Co jest najważniejszym w naszej ZMP-owskiej pracy? Nie ulega wątpliwości, że najważniejszą rzeczą jest walka o plan, która jest najważniejszą formą naszego udziału w walce o pokój i socjalizm.*“

Wszystko niby słuszne. Koło przy kopalni. Zagadnienie planu winno być dla niego istotnie najważniejszym.

Ale...

Po długim wstępie o tym, jak trzeba „*wykazać w danym kole, wskazać na popełnione błędy, w świetle rozbudzić zapał*“ roiło się od takich zdań: „*O ogromie i rozmachu naszego budownictwa niech nam mówią cyfry: 296 wielkich zakładów przemysłowych, 726 średnich zakładów...*

...wykonanie tych wielkich zadań wymaga wielkiego wysiłku i poświęcenia...

...Duży wkład w tym ma nasza organizacja ZMP-owska, która jest pierwszym pomocnikiem Partii...

...Na ostatnim przedwyborczym zebraniu spodziewaliśmy się usłyszeć ostrzejszą, bardziej śmiałą, bardziej szczegółową i bardziej osobistą krytykę. Tutaj była pewna krytyka i to jest krok naprzód, ale to jest stanowczo za mało.“

I tak prawie do końca...

Nic więc dziwnego, że referat w ten sposób napisany nasuwał od razu pytania: Na podstawie czego on został opracowany? Kto z Zarządu Miejskiego ZMP pomagał w opracowaniu? Kto czytał go w Komitecie Partyjnym?

Odpowiedź na nie brzmiała: „Referat pisaliśmy w ciągu dwóch dni. Zakończyliśmy go dopiero dzisiaj. Było późno. Sekretarz ma konferencję miejską. Nikt z Partii go nie czytał. Nikt z Zarządu Miejskiego nam nie pomógł. Po prostu kilka zdań wzięliśmy z referatu tow. Matwina, kilka z referatu tow. Minca, kilka zdań zapożyczaliśmy z „Trybuny Robotniczej“, a kilka ze „Sztandaru Młodych“.

— A od siebie? Przecież to miał być referat sprawozdawczy. To miało być sprawozdanie z pracy Koła i Zarządu!

Okazało się, że tow. Remiosz i Kowalski wiedzieli, że coś należałoby dodać i od siebie, ale... na podstawie czego mieliśmy go napisać? — pytali.

— A protokół z zebrania przedwyborczego? Przecież takiego referatu nikt nie zechce słuchać. Zanudzicie waszych członków.

— U nas zresztą często są takie referaty — wtedy szczerze przyznał się tow. Kowalski. — Tow. Banasiak, instruktor Zarządu Miejskiego ZMP w Zabrzu przyjeżdża do nas, przysłuchuje się im i żadnych nie ma na ten temat uwag.

— A członkowie czy dyskutują po tym?...

— Jak mówi się, że jest drugi punkt zebrania: „Dyskusja“ — wtedy zaczynają dyskutować.

— O czym?

— O wszystkim, mało bolączek i niedociągnięć jeszcze w naszej kopalni!

*

W tym momencie przybył przedstawiciel ZM ZMP, delegowany na zebranie wyborcze. Nie był to jednak Banasiak.

— Nie, to nie ja przygotowywałem dzisiaj to zebranie wyborcze — tłumaczył się przedstawiciel ZM ZMP.

— A kto?

— Banasiak. Ja dopiero dowiedziałem się o tym zebraniu dziesięć minut temu. Nie orientuję się nawet, ilu będzie na nim członków. Polecono mi — przyjechałem.

*

Coraz bliżej było już do godziny 16. Wielu członków zaczęło nawet przybywać na zebranie. Co robić? Czy z takim referatem można przeprowadzić zebranie wyborcze. Nie! Trzeba było więc czym prędzej sięgnąć do protokołu z poprzedniego zebrania przedwyborczego. Lecz znów odpowiedź była taka: — My go niestety teraz nie mamy... — Kto protokołował? Czekajcie, przypomnimy sobie...

Cóż? — Dłużej nie było już czasu na czekanie. ZMP-owcy podpisywali listę obecności. Niecierpliwili się. Co robić? Czy odwołać zebranie wyborcze? Decyzję trzeba było podjąć szybko. Decyzję, która przyniosłaby jakieś konkretne wyjście z trudnej sytuacji.

I nagle zrodził się pomysł: a gdyby jeszcze raz przeprowadzić zebranie przedwyborcze?

Wszyscy wprawdzie byli tym pomysłem zaskoczeni. Ale Kowalski z ponurą miną odpowiedział: Można, może i nawet będzie lepiej. I tak wszyscy członkowie nie znają jeszcze listu ZG ZMP.

Okazało się, że rzeczywiście dwie trzecie przybyłych na zebranie wyborcze o liście ZG ZMP słyszało po raz pierwszy.

*

Z przebiegiem zebrania **przedwyborczego** czytelnicy zapoznają się za parę dni. Zebranie to należało zresztą do niezłych.

Przed tym jednak warto zastanowić się, czy należy winić tylko za to Zarząd Koła ZMP lub Zarząd kopalniany „Makoszowy“. Nie! Tow. Kowalski jest przecież niedawno przewodniczącym. Niedawno przewodniczącym jest tow. Remiosz. A kto nauczył ich, jak się pisze referat? Kto powiedział im, co ma być w sprawozdaniu, wygłoszonym na zebraniu wyborczym? Na podstawie czego go pisać?

Nikt!

Trzeba więc przede wszystkim winić **Zarząd Miejski ZMP w Zabrzu**, który zapewniał, że zebranie wyborcze w kole ZMP przy kopalni „Makoszowy“ jest należycie przygotowane.

Trzeba winić **instruktora ZM ZMP tow. Banasiaka**, który nie dopomógł w opracowaniu referatu, który nie powiedział aktywistom z kop. „Makoszowy“, co właściwie ma zawierać referat na zebranie wyborcze. Nie wytłumaczył im tego, że od dobrego referatu zależeć może w dużym stopniu powodzenie zebrania. Jemu widocznie wystarczyło — dla samej formalności przeprowadzić zebranie przedwyborcze, aby wieczorem złożyć meldunek w Zarządzie Miejskim ZMP.

Trzeba winić **kierownika organizacyjnego ZM ZMP tow. Dudzika**, u którego w dziale pracuje tow. Banasiak lub przewodniczącego **ZM ZMP tow. Lema** za to, że widocznie **niedostatecznie wyjaśnili mu jaką wielką rolę spełnia w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej delegowany na koło instruktor.**

Tak. Ich trzeba winić przede wszystkim. A inne Zarządy Miejskie ZMP, które w ten sam sposób ustosunkowują się do kampanii sprawozdawczo-wyborczej — przestrzec przed powtarzaniem podobnych błędów.

(Z. K.)

Jak budowano pięć nowych Domów Akademickich w Warszawie

W pierwszych dniach bieżącego roku akademickiego pisaliśmy o trudnościach mieszkaniowych studentów warszawskich uczelni, którzy spoza Warszawy przybyli na pierwszy rok studiów. Znaczna część studentów I roku miała trudności, zwłaszcza w pierwszych dniach z otrzymaniem mieszkania w Domu Akademickim. W październiku w Domach Akademickich maksymalnie zagęszczono wszystkie pokoje, sale, świetlice, pokoje administracji. Mimo to jednak część studentów przydziału na mieszkania w tych domach nie otrzymała.

Te trudności pierwszych dni października, masowe wędrówki studentów od Zarządów ZSP — do Zarządów ZMP i od Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki — do delegata tego ministerstwa wynikły w dużej mierze ze złego przygotowania się do rozpoczęcia nowego roku akademickiego przez odpowiedzialne za to agendy Ministerstwa Szkół Wyższych i Wydział Studencki Zarządu Stołecznego ZMP oraz z biurokratycznego sposobu załatwiania spraw mieszkaniowych nowych studentów, jaki panował w pierwszych dniach roku akademickiego na wyższych uczelniach Warszawy, w Delegaturze Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz w Zarządzie Ośrodków Akademickich.

Jednakże podstawą trudności mieszkaniowych studentów było nieoddanie do użytku w zaplanowanym terminie do 1 października pięciu nowych Domów Akademickich, w których miało zamieszkać ponad 1.300 studentów. W tym terminie nie oddano do użytku Domu Akademickiego **„Nowa Dziekanka“**, dwóch domów przy ul. **Mochnackiego**, jednego przy ul. **Kazimierzowskiej** oraz jednego przy ul. **Madalińskiego.**

Jakie są przyczyny niedotrzymywania tych terminów?

Po zapoznaniu się bliżej ze sprawą budowy nowych Domów Akademickich okazało się, że **opóźnienie wynikło przede wszystkim z powodu trudności w uzyskaniu niektórych ateriałów budowlanych w okresie największego natężenia robót budowlanych w całym kraju.** W czerwcu np. nie dopisało zaopatrzenie w cement, brak było na tych budowlach fachowców, m. in. tynkarzy. Trudności w zaopatrzeniu budów Domów Akademickich w niektóre gatunki żelaza budowlanego zmusiło kierownictwo robót przy ul. Madalińskiego do zamiany konstrukcji stropów, co znacznie opóźniło prace budowlane.

Również poważne trudności były z zainstalowaniem węgierskich pieców centralnego ogrzewania, których urządzenia nie pasowały do znormalizowanych instalacji polskiej produkcji.

Przy kopaniu fundamentów pod dom przy ul. Madalińskiego okazało się, że ze względów technicznych fundamenty przewidziane na głębokość 3,90 trzeba pogłębić do 8,5 m.

Takich i tym podobnych trudności i przeszkód było wiele.

Pierwszy termin — dwa duże bloki mieszkalne w 5 miesięcy

Trzeba jednak wiedzieć, że budowę dwóch Domów Akademickich przy ul. Mochnackiego oraz domu przy ul. Madalińskiego, rozpoczęto od fundamentów w czerwcu br.

A więc plan przewidywał oddanie do użytku dużych bloków mieszkalnych o kubaturze przeciętnie 12.800 m³ w zaledwie 5 miesięcy od chwili rozpoczęcia wykopów pod fundamenty. Pozostałe trzy domy rozpoczęto budować nie wiele wcześniej. Zrozumiałe, że taki termin był bardzo napięty i zależny od terminowego zaopatrzenia we wszystkie potrzebne materiały budowlane i odpowiednią ilość sił fachowych.

Taki termin, ustalony przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki w porozumieniu z odpowiednimi Zjednoczeniami Budowlanymi, był jednocześnie wyrazem troski o to, by oddać młodzieży akademickiej jak najprędzej nowe, piękne, wygodne Domy Akademickie.

Jednak chwilowy brak niektórych materiałów budowlanych dezorganizował często prace, powodował przestoje i w sumie opóźnił dotrzymanie planowanego terminu. Trzeba stwierdzić, że robiono wiele, by przezwyciężyć te chwilowe braki, by jak najprędzej oddać do użytku te domy.

Na przykład **załoga Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych**, pracująca przy zakładaniu centralnego ogrzewania, pracowała w nocy i niedziele, by jak najszybciej oddać domy do użytku. Domy Akademickie przy ul. Mochnackiego 8 i 12 budowano systemem potokowym. (Są to pierwsze domy wybudowane tym systemem w tej dzielnicy Warszawy). **Zarząd Budowlany Ochota „E“ skierował na te budowy najlepszych ludzi, którzy dotychczasowymi wynikami we współzawodnictwie wykazali, że można na nich liczyć.**

Ochotnicze brygady studenckie pomagały murarzom, wykonując wiele prac pomocniczych, zwłaszcza na budowach przy ul. Madalińskiego i Kazimierzowskiej.

Wiele starań o uzyskanie potrzebnych materiałów budowlanych i dotrzymanie terminów czynił **Zarząd Ośrodków Akademickich w Warszawie.**

Wiele uwagi sprawom budowy Domów Akademickich poświęcił Komitet Warszawski Partii.

Stale kontrolowali przebieg robót budowlanych inspektorzy Dyrekcji Budowy i występujący z ramienia MSW i N, urzędnicy ZOA oraz przedstawiciele KW PZPR i KO ZSP.

Co opóźniło przebieg robót budowlanych

Są jednak i ciemne strony tej sprawy. Np. na budowie „Nowej Dziekanki“ przy kopaniu fundamentów natrafiono na wodę. Zaskoczyło to tak ZBM-1, że **na miesiąc stanęły roboty.** Następnie Zjednoczenie Budowlane wyszukało spółdzielnię **„Sprawność“**, która przystąpiła do drenowania terenu. **„Sprawność“ okazała się jednak wyjątkowo niesprawna i pracowała w tempie żółwia.** Na konferencjach koordynacyjnych przedstawiciele tej spółdzielni stale odraczali terminy ukończenia drenażu, a swych i tak nielicznych pracowników spółdzielnia zabierała do innych robót. **Budowę tego Domu Akademickiego w dużej mierze opóźniło niedbalstwo w pracy tej właśnie spółdzielni.**

Wadliwa była dokumentacja techniczna dostarczona przez Centralne Biuro Projektów dla domów przy ul. Madalińskiego i Kazimierzowskiej, co spowodowało opóźnienie robót. Prawie 3 miesiące MSW i N nie mogło dojść do porozumienia z Dyrekcją PKS, kto ma rozebrać garaże stojące na terenie budowy Domu Akademickiego przy ul. Mochnackiego, a roboty w tym czasie nie ruszały.

Zbyt długo trwają jeszcze w chwili obecnej prace wykończeniowe, zakładanie podłóg, malowanie, szklenie itp.

Ze sprawą budowy Domów Akademickich wiąże się ściśle sprawa budowy biurowca dla Zarządu Ośrodków Akademickich przy ul. Piwnej. **W tej chwili biuro ZOA zajmuje pokoje w Domach Akademickich, w których mogłoby zamieszkać 200 studentek.**

Dyrekcja PP BOR uznała jednak dom przy ul. Piwnej za niemieszkalny, nie biorąc pod uwagę tego, że wykończenie tego domu umożliwi zakwaterowanie 200 studentek w pokojach, zajmowanych przez biura ZOA. **Termin wykończenia tej budowy przesunęła dyrekcja PP BOR z 1 października aż do marca przyszłego roku. W budynku tym pozostały do zrobienia jedynie prace wykończeniowe, ale idą one w wyjątkowo wolnym tempie. Na przykład przy kopaniu 150 m kanału do ciepłowni, pracują zaledwie 4 osoby.**

Zmiana tej mechanicznej, bezdusznej decyzji dyrekcji PP BOR, której znana jest faktyczna sytuacja młodzieży studenckiej w Warszawie, pozwoliłaby na umieszczenie w Domu Akademickim 200 studentek.

W tej chwili budowa Domów Akademickich **dobiega końca.** Do domów przy ul. Kazimierzowskiej i do „Nowej Dziekanki“ w najbliższych dniach sprowadzą się nowi studenci i studentki. „Przeludnienie“ starych Domów Akademickich zostanie zlikwidowane, studenci warszawskich uczelni będą mieli w Domach Akademickich dużo lepsze warunki do nauki i odpoczynku.

Oddanie do użytku pięciu nowych Domów Akademickich w niespełna 7 miesięcy, jest wyrazem wielkiej troski władzy ludowej i Partii o warunki nauki i bytu młodzieży.

Jerzy Wunderlich

Radzieckie propozycje pokojowe (4)

Pakt pięciu - pakt pokoju

Na początku bieżącej sesji ONZ, podczas dyskusji nad sprawą rozbrojenia, miało miejsce niezwykle charakterystyczne wydarzenie. Mianowicie delegat Indii wystąpił z wnioskiem powołania specjalnej podkomisji złożonej z przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, tj. USA, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego, dla uzgodnienia między sobą projektów w sprawie rozbrojenia.

Wniosek Indii został bardzo niechętnie przyjęty przez Stany Zjednoczone, ale wbrew stanowisku USA, został poparty przez przytłaczającą większość mniejszych państw i podkomisja została utworzona. **Jeden po drugim delegaci mniejszych państw stwierdzali podczas głosowania, że nie może być mowy o żadnym planie rozbrojenia, jeżeli u podstaw takiego planu nie będzie istnieć jednomyślność wielkich mocarstw.**

Zasada jednomyślności wielkich mocarstw to fundament Organizacji Narodów Zjednoczonych. Np. Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje, że wszystkie uchwały Rady Bezpieczeństwa, najwyższego organu ONZ, muszą być podejmowane jednomyślnie przez pięć wielkich mocarstw, które są stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. **Ale w praktyce Stany Zjednoczone czynią wszystko, aby podważyć zasadę jednomyślności wielkich mocarstw.** Rozporządzając w ONZ posłuszną większością bananowych republik w rodzaju Panamy, Haiti lub Costa Riki, **imperialiści amerykańscy chcieliby przekreślić zasadę jednomyślności, która hamuje w pewnym stopniu ich agresywne zapędy.**

Wszystkie „reformy“ ONZ proponowane przez Stany Zjednoczone, a niektóre z nich przeprowadzone nawet wbrew sprzeciwowi Związku Radzieckiego, zmierzały właśnie do usunięcia zasady jednomyślności. Taki właśnie cel przyświecał stworzeniu np. nielegalnego „Małego Zgromadzenia“, które następnie shańbiło Organizację Narodów Zjednoczonych, popierając amerykańską napaść na Koreę.

Jest rzeczą jasną, że w sytuacji, kiedy Stany Zjednoczone mają stale do dyspozycji posłuszną większość swoich wasali podczas głosowania w ONZ, **jedynym zabezpieczeniem, aby ONZ nie stała się przybudówką do Wall Street jest właśnie zasada jednomyślności wielkich mocarstw.** Każdy trzeźwo patrzący człowiek zdaje sobie sprawę, że o losach pokoju i wojny nie może decydować Panama zamiast Związku Radzieckiego, lub Haiti zamiast Chin Ludowych. Nie można w drodze mechanicznego głosowania „przegłosować“ narodów, które stanowią jedną trzecią ludzkości i które wyrażają dążenia i nadzieje wszystkich pracujących ludzi całego świata.

Każdy trzeźwo myślący człowiek rozumie, że bez osiągnięcia zgody między wielkimi mocarstwami nie jest możliwe rozwiązanie żadnego palącego problemu. Czy jest np. do pomyślenia rozwiązanie sprawy Niemiec przez większościowe głosowanie ONZ, bez zgody czterech mocarstw okupujących Niemcy? Rzecz jasna, że nie. I dlatego **już w Karcie Narodów Zjednoczonych sprawa Niemiec, jak również wszystkie sprawy krajów pokonanych zostały wyłączone z zagadnień, którymi ma się zajmować ONZ i przekazane wielkim mocarstwom.**

Najjaskrawszym bodaj przykładem pogwałcenia zasady jednomyślności, a tym samym pogwałcenia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, jest wykluczenie od udziału w pracach ONZ prawdziwego przedstawicielstwa Chin. **Na skutek nikczemnych machinacji Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, Chińska Republika Ludowa pozbawiona jest przedstawiciela w ONZ. Jej miejsce zajmują bankruci z kliki Czang Kaiszeka**, którzy nie reprezentują nikogo, prócz siebie samych i swoich amerykańskich patronów.

A przecież Chiny Ludowe są terytorialnie i liczebnie największym państwem na świecie. Czyż można poważnie mówić o jakichkolwiek sprawach o znaczeniu międzynarodowym, jak np. o rozbrojeniu, pomijając przy tym półmiliardowy naród chiński? Czy można poważnie mówić o bezpieczeństwie i pokoju w Azji, nie biorąc pod uwagę Chińskiej Republiki Ludowej? Jaką wartość ma „traktat“ z Japonią, jeśli pod tym traktatem nie ma podpisu przedstawiciela kraju, który najwięcej ucierpiał od okupacji militarystów japońskich i który złożył największe ofiary w walce z japońskimi agresorami?

Nie może Organizacja Narodów Zjednoczonych działać skutecznie, jeśli nie ma w niej prawdziwego przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej. Nie może Organizacja Narodów Zjednoczonych działać skutecznie, jeśli nie opiera się na zasadzie jednomyślności pięciu wielkich mocarstw — USA, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i Chin Ludowych.

Czwartym punktem radzieckich propozycji pokojowych przedłożonych na bieżącej sesji ONZ jest projekt zawarcia **Paktu Pokoju** między pięcioma wielkimi mocarstwami — paktu, który ureguluje w drodze pokojowej wszystkie sporne problemy.

Propozycja ta nie jest nowa. Przedłożył ją już Związek Radziecki w 1948 roku. **Współpraca między wielkimi mocarstwami jest możliwa.** Dowiodła tego współpraca między wielkimi mocarstwami podczas drugiej wojny światowej w walce z hitleryzmem i militaryzmem japońskim. Propozycja ZSRR cieszy się poparciem wszystkich narodów — przeszło pół miliarda ludzi ze stu blisko krajów podpisało Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Pakt Pokoju dałby możliwość pokojowego rozwiązania spornych problemów. Pakt Pokoju opiera się bowiem na dwóch kardynalnych podstawach:

po pierwsze — na uznaniu zasady jednomyślności wielkich mocarstw;

po drugie — na uznaniu możliwości pokojowego współżycia różnych systemów: gospodarczych i politycznych.

Są to podstawy, na których śmiało można budować wzniosłe dzieło pokoju światowego.

TOMASZ ATKINS

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ TACZKI

Z PRASY

W demokratycznej części Berlina urządzono wystawę malarstwa realizmu socjalistycznego. W tym samym czasie na terenie Berlina Zachodniego urządza się wystawy surrealistycznych pseudo - artystów.



— Wyobraź sobie Mable, ze w demokratycznej części Berlina wiesza się obrazy, które każdy zaraz rozumie... **(k)**

„Młoda generacja“

Na jednej z ostatnich konferencji prasowych w Bonn zostali przedstawieni nowi przywódcy zachodnio niemieckiej chrześcijańskiej demokracji (CDU) jako „przedstawiciele młodej generacji“. Przeciętny wiek przedstawicieli owej „młodej“ generacji CDU wynosi 52 lata, a najmłodszy spośród nich wkrótce po raz 48 będzie obchodził swój dzień urodzin...

Obrazili się...

Podczas przekazywania funkcji rektora na uniwersytecie w Monachium (Niemcy Zachodnie) dotychczasowy rektor, prof. Gerlach pokrótce scharakteryzował niezwykle trudności finansowe, w jakich znajduje się uniwersytet na skutek odradzania nowego Wehrmachtu przez imperialistów.

„Monachijski uniwersytet — powiedział prof. Gerlach — wskutek braku funduszów niedługo zamieni się w szkołę podstawową, ponieważ większość profesorów odmawia z nim współpracy“.

Obecni na sali „prezydent“ Bawarii — Ehard oraz „prezydent“ bawarskiego parlamentu—Hundhammer demonstracyjnie opuścili tę podniosłą uroczystość.

„Właściwy człowiek“

Miasto Bad Westerland w Niemczech Zachodnich doczekało się nowego burmistrza. Jest nim znany ze swych okrucieństw podczas okupacji Francji, Belgii i Holandii b. gen. SS Reinefahrt. Oficjalny komunikat stwierdza że nowy burmistrz jest „właściwym człowiekiem“.

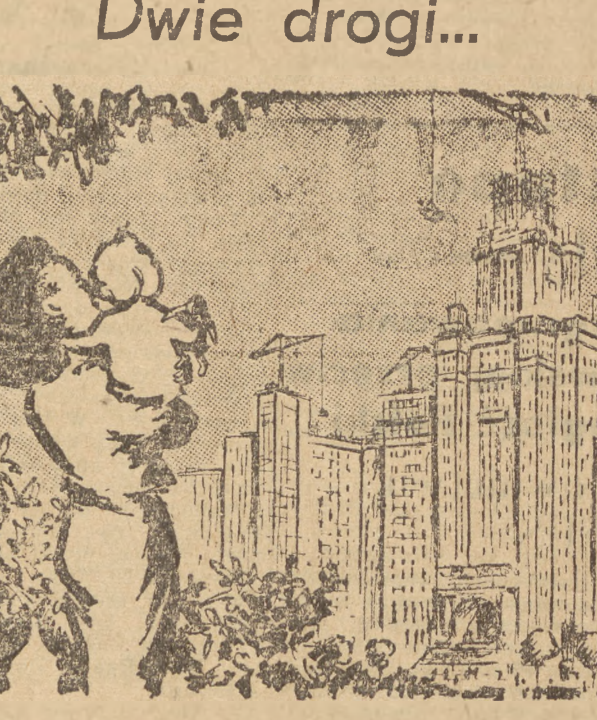
(KK)

Niedozwolone spojrzenie

Niedawno w miejscowości Yancyville w USA, miejscowy sąd skazał pewnego Murzyna na dwa lata więzienia za to, że z odległości około 75 stóp (mniej więcej 23 metry) spojrzał na białą dziewczynę.

Willie Jean Boswell — 17-letnia dziewczyna oświadczyła przed sądem, że „zdawało się jej“, iż oskarżony Murzyn — Jangram ma zamiar ją zgwałcić. Sąd oczywiście skwapliwie zgodził się na oskarżenie dziewczyny i, biorąc pod uwagę skruchę oskarżonego, skazał go „tylko“ na dwa lata więzienia.

Dwie drogi...



Droga Wyszyńskiego



Droga Achesona

(„Neues Deutschland“)

FILM

Burmistrz ANNA

Scenariusz: Richard Nicolas w/g sztuki Fryderyka Wolfa. Reżyseria Hans Müller. Zdjęcia: Robert Babershe i Walter Rosskopt. Muzyka: Franz R. Friedl. Produkcja: „DEFA“ (NRD) 1950 r.

Film produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, „Burmistrz Anna“, który ukazał się ostatnio na ekranach naszych kin, sięgnął do tematyki z życia współczesnej wsi niemieckiej. Zagadnieniem głównym, specjalnie podkreślonym treścią filmu jest awans społeczny kobiety i jej samodzielna praca na ważnym, kierowniczym stanowisku.

Burmistrz (a właściwie wójt) Anna Drews jest główną bohaterką filmu. Dbając o dobro swej wsi Anna podejmuje walkę o zrealizowanie dwóch zadań: wybudowania nowej szkoły we wsi i naprawienie szosy. W walce tej musi przezwyciężyć wiele trudności. Wybudowaniu szkoły jest przeciwna część mieszkańców wioski z byłym wójtem-kułakiem na czele. Przeciwny jest także powiatowy starosta, który podchodzi do planów Anny biurokratycznie, nie starając się wniknąć w rzeczywiste potrzeby wsi.

Te trudności — to jeszcze nie wszystko. Anna napotyka także na opór narzeczonego, który chce, aby zrezygnowała ze stanowiska i zajęła się wyłącznie gospodarstwem domowym. Stanowisko narzeczonego, który w swoim sposobie myślenia pozostaje w tyle za postępową, świadomą swych celów Anną powoduje, że działa on często przeciwko Annie, przysparzając jej trudności.

Autor scenariusza ukształtował postać Anny jako typ uspołecznionej kobiety, która cały swój zapał i energię poświęca pracy dla dobra wsi, walczy z niechęcią wiejskich wsteczników i biurokracją starostwa. Anna jest wyposażona w wiele pozytywnych cech — dzielna, wytrwała, energiczna, świadoma celu walki. Szkoda jednak, że autor nie pokusił się o wzbogacenie tej sylwetki przez ukazanie przemian, jakie musiała przejść Anna, aby stać się tak aktywną działaczką społeczną.

Najbardziej wysuniętym na czoło reprezentantem przeciwników Anny jest były wójt. Postać ta stanowczo została potraktowana przez twórców filmu zbyt karykaturalnie, groteskowo. Zgromadzono w niej zbyt wiele ujemnych cech — były wójt jest spekulantem, pijakiem, złoczyńcą. Widz jest skłonny traktować go raczej humorystycznie. Dlatego jedna z ostatnich scen filmu — scena podpalenia przez niego nie wykończonej jeszcze szkoły — która w założeniu twórców filmu miała być mocnym finałem ostatecznie demaskującym spekulanta i stwierdzającym zwycięstwo Anny nad przeciwnikami, wychodzi raczej słabo.

Tło filmu, którym jest życie nowej niemieckiej wsi — jest także dość blade i powierzchowne. Nie widzimy jak pracują, jak żyją mieszkańcy wsi. Twórcy filmu zbyt jednostronnie potraktowali bohaterów, ukazując ich jedynie od strony podejścia (i to często tylko deklaratywnie stwierdzonego) do zagadnienia budowy nowej szkoły.

W ogólnym podsumowaniu trzeba jednak stwierdzić, że mimo tych niedociągnięć, film jest pozytywną zapowiedzią nowych filmów kinematografii NRD, związanych z nowym, niemieckim człowiekiem, jego problemami i konfliktami.

JANUSZ BUDYNEK

Jest o czym podyskutować koleżanki i koledzy!

Wyraz próżniaczego sposobu życia i pogardy dla kultury narodowej

....Uważam, że słowa: bikiniarstwo, bażanteria i chuligaństwo zawierają w sobie istotną, głęboką treść. **Są one wyrazem próżniaczego sposobu życia, nie opartego na uczciwej, twórczej pracy; są wyrazem — nazwę to — bezczelnego stosunku do społeczeństwa i bezkrytycznego małpowania wszystkiego, co amerykańskie.** A kult amerykańskiej mody łatwo może się przerodzić w gangsterstwo i bandytyzm, które są równie modne jak i powszechne nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale we wszystkich krajach zmarshallizowanych.

Młodzież prowadząca bikiniarsko-chuligański tryb życia napawa nas odrazą, ale zarazem i troską. Nie możemy zamykać oczu na rozmaite jej wyczyny, usprawiedliwiając swą bierność powiedzeniem: „Młodość musi się wyszumieć".

....Wielu ubiera się dlatego w sposób jaskrawo różny od innych, aby podkreślić swą „wyższość", odrębność; wychwala amerykańskie filmy, kryminalne powieści i audycje radiowe. **Bo nie chce znać własnej kultury i sztuki.** To są wrogowie! Nie zawsze występują oni czynnie przeciwko nam, ale demonstrują swą niechęć i wrogość choćby ubiorem, choćby zachowaniem. Możliwe, że wśród przystrojonych w „bażancie piórka" są ludzie w gruncie rzeczy dobrzy. Ale jeśli nawet tacy są, to powinni pamiętać: **przesadna dbałość o wygląd zewnętrzny wskazuje, że dany kolega lub koleżanka nie zwraca uwagi na wartości istotne — moralne. Bo „nie szata zdobi człowieka, ale człowiek szatę!".**

Kazimierz Edmund Skrzypczak
Lekarz Szpitala im. Pawłowa
w Poznaniu

Bikiniarze, to najczęściej lenie i bumelanci! — piszą inni dyskutanci

Podobne stanowisko, jak dr Kazimierz Skrzypczak z Poznania zajmuje wielu naszych czytelników, którzy nadesłali swe wypowiedzi w dyskusji. Stwierdzają oni: bikiniarz to najczęściej leń i bumelant!

Kol. MIECZYSŁAW SZYMANIAK z Technikum Górniczego w Sosnowcu pisze: „...Kolega Ryszard Bielecki z Krakowa mówi: „Kogo to może obchodzić, że chodzę w krótkich spodniach i noszę długie włosy?". Ja uważam, że powinno to obchodzić każdego prawdziwego ZMP-owca, każdego rozsądnego człowieka, gdyż zwykle tak bywa, iż ci wszyscy bikiniarze **mają dwóje, bumelują w zakładach pracy.** A tym samym każdy taki dżoler jest naszym wrogiem. Ja na poparcie tego co mówię mogę się posłużyć przykładami z mojej klasy. — Kol. **Jerzy Kawałowski też zaczął się nosić „po amerykańsku". — Wynik tego — na pierwszy okres dwa niedostateczne. Po prostu za wiele uwagi zaczął zwracać na swój ubiór i to zabierało mu czas potrzebny na naukę".**

„Nieraz widzę, jak po mieście chodzą młodzi chłopcy. **Wałęsają się bez celu,** jakby wystawiali na pokaz swoje fryzury czy śmieszne, „modne" ubrania. **Uczyć im się nie chce, pracować także.** — To właśnie są bikiniarze i chuligani!" — pisze kol. **LUDWIK LECH z Maszewa Dużego.**

Kol. JAN WÓJCIK z Liceum Rachunkowości Rolnej w Karolewie (pow. Kętrzyn) też twierdzi, że bażanci to ludzie, którzy **źle się uczą, zaniedbują swoje obowiązki.** — „Aby nie być gołosłownym, chcę dać kilka przykładów z naszej szkoły — pisze on. — Kol. **Wejner** drugi rok uczęszcza do I klasy Mech. Rol. Cały ubiegły rok szkolny spędził na bałaganiarstwie i bumelanctwie. Na świadectwie miał trzy niedostateczne. W roku bieżącym jego bikiniarska działalność przybrała jeszcze na sile. W ogóle się nie uczy, ucieka z lekcji. Cały niemal czas spędza na łazikowaniu po ulicach. Na okres otrzymał 4 niedostateczne. A jak się ubiera? — **Nosi właśnie krótkie, wąskie spodnie, wygląda jak bażant.** Podobnie kol. **Hochleistner.** Pracować mu się nie chce, ale lubi wygodę, smakołyki. **Oczywiście na to trzeba dużo pieniędzy. Co więc robił? — W nocy okradał swoich kolegów, zabierał im bez skrupułów oszczędności czy też drobne sumy na codzienne wydatki. W ciągu jednego tylko miesiąca Hochleistner „przepuścił" 500 złotych...** Oto do czego doprowadza bikiniarski styl życia!".

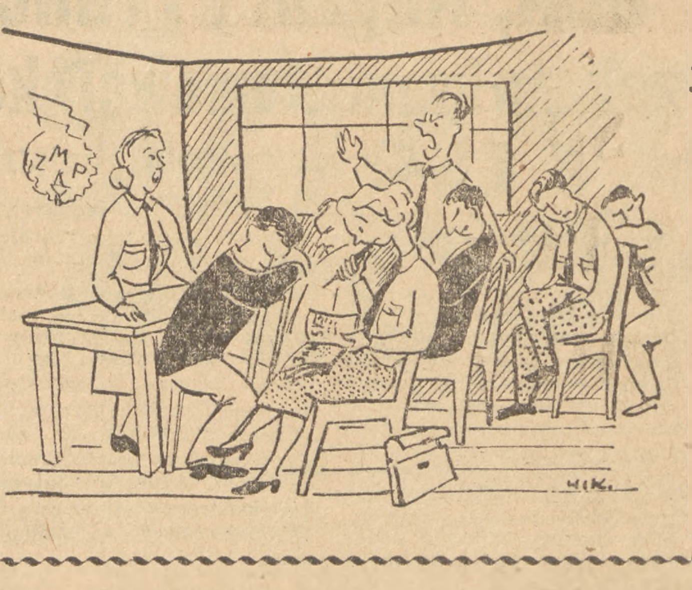
Kol. WIESŁAW GRACA z Krapkowic (pow. Opole) twierdzi: „Tak się jakoś „dziwnie" składa, że **każdy ze znanych mi bikiniarzy jest równocześnie obdarzony dwiema „zaletami" — lenistwem i bumelanctwem.** Jeśli więc ubieracie się po bikiniarsku, to jesteście także podatni na zło i każdy, kto was widzi, uważa was za bumelantów".

Kol. JANINA KRZYŻÓWNA z Warszawy tak pisze: „...Bikiniarz, chuligan i były uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Otwocku **Henryk Wandelt** bezproduktywnie czas spędzał na licznych „bumelkach" i libacjach. Zaczęło się oczywiście od hołdowania amerykańskiej modzie. Dalszy ciąg był taki, że Wandelt zaczął się rozpijać, próżnować, a w końcu, **aby zdobyć fundusze, założył szajkę gangsterską.** Była ona przez pewien czas postrachem Otwocka i okolic. Punktem kulminacyjnym jej działalności było morderstwo. — Oto do czego prowadzi „niewinna moda" i patrzenie przez palce na różne wybryki „złotej młodzieży"!

Kol. IRENA WOLIŃSKA z Warszawy pisze: „Każdy z nas widzi wielkie zmiany, jakie dokonują się w kraju. Każdy dzień przynosi nowe zwycięstwa produkcyjne i zbliża nas ku celowi, którym jest Socjalizm. Na te przemiany nie jest i nie może być obojętna polska młodzież. A tymczasem znajdują się wśród nas bażanci, bikiniarze i chuligani, będący bumelantami i leniami. **Często tacy nawet trudnią się nielegalnym handlem...** Trzeba z nimi walczyć stanowczo i nieustępliwie!".

„Bikiniarz to człowiek, który myśli tylko o tym, żeby się dobrze ubrać, aby na niego każdy zwracał uwagę. Taki nie dba o naukę czy pracę. I dlatego nie może być dobrym obywatelem naszego ludowego państwa. **Bikiniarz i chuligan to bumelant, opóźniający nasze budownictwo!** Bo jakże człowiek, który głowę ma zaprzątniętą tylko swoim wyglądem, a w nocy hula — może być dobrym uczniem czy pracownikiem? —. Bikiniarz i chuligan to wrogowie naszej Ojczyzny!" — stwierdza **kol. JERZY PYTO z Liceum Ogólnokształcącego w Siewierzu.**

A **kol. KAZIMIERZ PYTEL — uczeń Technikum Budowlanego w Oleśnicy Śl.** pisze: **„Bikiniarze, to młodzież, która uległa wpływom wroga i jego „kultury".** Są oni najczęściej bumelantami, nie uczą się, nie pomagają nam w wypełnianiu planów, czyli inaczej mówiąc **są szkodnikami,** żyjącymi naszym kosztem, a niekiedy zdobywającymi pieniądze na swe bażancie ubrania i potrzeby z bronią w ręku".



Z notatnika korespondenta

Na zebraniu przedwyborczym w V Lic TPD w Krakowie odczytany został list ZG ZMP do wszystkich członków ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Od kilku minut toczy się dyskusja...

Oto jak ono wygląda. Przewodnicząca koła tow Wolińska polemizuje z jednym z członków Zarządu Pozostali członkowie.. starym zwyczajem śpią, a towarzyszka Silberman po prostu uważa, że dobrze będzie jeśli na tym zebraniu odrobi „matematykę"...

(Z korespondencji tow.
JÓZEFA ŚMIECIŃSKIEGO
z Krakowa)

KORESPONDENT WIEJSKI...

W prowadzonej obecnie na wsi walce o wykonanie planów skupu zboża i ziemniaków, o regulację zobowiązań wobec państwa młodzież wiejska bierze czynny udział. Młodzież wiejska bowiem, rosnąca wraz z osiągnięciami Polski Ludowej, uczy się żyć po nowemu, zupełnie inaczej, niż żyli ojcowie i dziadowie.

Listy do redakcji pisze wiele dziewcząt i chłopców ze wsi.

...pisze co się zmieniło w życiu jego okolicy

OTO co pisze nasz korespondent kol. *Stanisław Łuczak* z gromady *Gorzędów* (pow. *Piotrków Trybunalski*).

„Tylko w jednym miesiącu październiku do pracy w mieście poszło z naszej wsi osiem osób. Pierwszy poszedł ob. Józef Kowcik. Swą rozmową z młodzieżą o budowlach w naszym kraju zachęcił innych do zdobywania zawodu. W ślad za nim poszło dwóch ZMP-owców i pięciu kolegów niezorganizowanych, którzy nie mieli co robić na wsi.

Do zdobywania zawodu szykują się jeszcze inni. Młodzież Gorzędowa zrozumiała jak wielkie perspektywy zdobycia kwalifikacji zawodowych otwierają się przed nią, dlatego już 120 ludzi z naszej wsi pracuje na Kolei, jako robotnicy drogowi i blokowi, pracują w fabrykach, zdobywają tam zawód".

Nie będzie więcej zbędnych ludzi w Gorzędowie. Nadmiar bowiem rąk zbytecznych przy uprawie niewielkich gospodarstw został skierowany do miasta. Coraz więcej młodzieży uczy się w szkołach. Część z nich pójdzie do przemysłu, wielu powróci na wieś po skończeniu nauki.

Pisze o tym dalej w swym liście kol. *Łuczak:*

„Dziś kto chce w Polsce pracy, ten znajdzie ją zawsze. Tylko w Polsce obszarników w wiosce naszej było bezrobocie. Była taka sama ilość mieszkańców co obecnie, a pracowało tylko kilku etatowych i kilku sezonowych kolejarzy, wszystkiego 20 osób. Przed wojną z naszej wioski nie mógł sobie nikt pozwolić na naukę w mieście. Dzisiaj w szkołach zawodowych i średnich uczy się w mieście ponad 20 ludzi. Mieliśmy przed wojną 6-klasową szkołę podstawową, dzisiaj mamy wyposażoną we wszystkie pomoce naukowe szkołę 7-klasową, w której uczą się wszystkie dzieci.

Zmienia się nasza wieś. Wybudowano ostatnio 700 mtr. drogi bitej i kilkaset drogi żwirowej, rozpoczynają się prace przy budowie przystanku kolejowego w naszej wsi, o którym nawet chłopom nie śniło się przed wojną.

Przechodziła obok naszej wsi linia elektryczna, ale kapitalistom nie potrzebne było światło u chłopa, dzisiaj w każdej chacie mamy światło elektryczne, przy którym spędzamy wieczory na czytaniu gazet i książek".

Plan 6-letni szybko zmienia oblicze zacofanego niegdyś Gorzędowa.

Korespondent *Jan Kasprzak* z *Bartłomiejowic*, pow. *Aleksandrów Kujawski* pisze, jak postęp i kultura zdobywają polską wieś:

„Wioska nasza została niedawno zradiofonizowana. Ludzie z chęcią kupowali głośniki i obecnie słuchają audycji Polskiego Radia. Kobiety wynosiły robotnikom mleko, chleb, masło z wdzięczności, za to co zrobili elektromonterzy. Bo Plan 6-letni zmienia oblicze wsi polskiej. A głośnik mówi nam co się dzieje w kraju i zagranicą".

Zarząd ZMP zainteresował się losem kol. Ocha, ale Okręgowy Zarząd PGR-u w Koszalinie nie...

Zaczęło się od tego — pisał ZARZĄD SZKOLNY ZMP PRZY PAŃSTWOWEJ SZKOLE PRAKTYKÓW SPECJALISTÓW W LUBASZU DO ZARZĄDU POWIATOWEGO ZMP W CZARNKOWIE, że zainteresowaliśmy się osobą niezorganizowanego kolegi — Tadeusza Ocha.

Kol. Och był pracownikiem PGR-u w Zespole Mścice, Okręg Koszalin, gdzie pracował od maja 1949 roku do stycznia 1951 r., to jest do czasu swego wyjazdu do szkoły. Kol. Och pragnąc się uczyć, zwracał się kilkakrotnie do przewodniczącego Rolnej Rady Zakładowej w swoim zespole z prośbą o skierowanie go do szkoły. Przewodniczący polecił mu napisać podanie do Okręgowego Zarządu PGR-ów w Koszalinie. Podanie kol. Ocha znalazło się w Kom. Pow. SP, która skierowała go do Szkoły Praktyków Specjalistów w Lubaszu, pow. Czarnków.

I choć kol. Och jest od dłuższego już czasu uczniem naszej szkoły i osiąga dobre postępy w nauce, znajduje się w ciężkich warunkach materialnych tylko dlatego, że od chwili jego przybycia do szkoły, Zespół PGR, w którym pracował, nie wypłaca mu ustawowo przewidzianej pensji.

Osobiste interwencje kol. Ocha w Okręgowym Związku Pracowników Rolnych w Koszalinie i Dyrekcji Zespołu PGR — nie dały wyników.

Zarząd Powiatowy ZMP w Czarnkowie przesłał sprawę kol. Ocha do Zarządu Wojewódzkiego w Poznaniu, który zajął się nią natychmiast.

Sądzimy, że sprawa kol. Ocha zostanie wkrótce załatwiona, a biurokraci z Zespołu PGR Mścice i Okręgowego Związku Pracowników Rolnych w Koszalinie — surowo upomnieni.

Pomyślne zakończenie sprawy, kol. Och będzie zawdzięczał przede wszystkim Zarządowi Szkolnemu ZMP przy Szkole Praktyków Specjalistów w Lubaszu, który udowodnił czynem, że bliska mu jest każda sprawa każdego młodego człowieka.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Poznaniu, który przesłał nam sprawę kol. Ocha prosił nas o pomoc w rozbiciu „twierdzy biurokracji" jaką jest Zespół PGR Mścice i Okręgowy Związek Pracowników Rolnych w Koszalinie.

Redakcja prosi powyższe instytucje o zbadanie sprawy i udzielenie nam wyjaśnień.

L. J.

...i demaskuje wroga

W GROMADZIE Faściszowa, gmina Zakliczyn w filii Gminnej Spółdzielni pracuje ob. Ewa Ryglówna której wypowiedzi są wrogie. Np. klienta, który zapytał się kolejno o sznurowadła, pastę, mąkę i piwo, których nie było w sklepie, zapytała się „czy czasem nie potrzebuje kupić kilo wolności".

My wolności kupować nie potrzebujemy, bo ją mamy, ale zdaje się, że niektórym ludziom trzeba wytłumaczyć, że wolność — to dla nas zbyt drogie słowo, żeby było dla nich powodem drwin.

Wartoby zastanowić się nad polityką personalną PZGS, bo w Zakliczynie np. w GS pracuje kilku byłych kupców, jak ob. Zając, b. rzeźnik, zięć kułaczki Spiesznej z Filipowic, która do niedawna miała dwóch służących".

Korespondent *Kazimierz Sobczak* dostrzegł siedlisko wrogów w Gminnej Spółdzielni Zrozumiał, że tacy ludzie wchodzą do aparatu gospodarczego po to, aby szkodzić. Czujność korespondenta wiejskiego pomogła zlikwidować to siedlisko.

Bo oto *Komitet Powiatowy PZPR w Brzesku* wyjaśnił nam, że istotnie do Gminnej Spółdzielni w Zakliczynie zakradła się szajka spekulantów, jak: *Tadeusz Zieliński*, ekspedient sklepu spożywczego i *Stefan Zieliński* — ekspedient sklepu masarskiego, którzy prowadzili swego czasu wraz z ojcem sklep rzeźnicki — znani spekulanci, jak wymieniony przez korespondenta *Aleksander Zając*, stary kupiec, handlarz, zięć kułaczki, która nie wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec państwa, sam spekulant.

Prezydium PRN w Brzesku złożyło wniosek o zwolnienie spekulantów z pracy.

A zaczęło się od plugawego żartu o „kilo wolności". Młody korespondent wiejski nie mógł znieść drwin z pojęcia, które kocha. Nie ograniczył się jednak do oburzenia — zdemaskował wroga. Swą czujną postawą przyczynił się do rozbicia wrogiej kliki.

Młodzieżowe brygady w kampanii cukrowniczej

Nasza cukrownia w Brześciu Kujawskim przeżywa gorące tygodnie kampanii cukrowniczej.

Na ogólnym zebraniu przedkampanijnym radziliśmy nad stworzeniem brygad ZMP-owskich, które przodowałyby w pracy. Dziś w cukrowni Brześć Kujawski pracują już 3 brygady młodzieżowe.

Jedna z nich obsługuje wagę „Chronos", dwie pozostałe prowadzą na zmianę parowóz nr 5 na naszej linii.

Brygady te, jak również ZMP-owcy innych kół (z koła miejskiego, praktykanci, chemicy kampanijni), wywiązują się wzorowo z pracy na wielu placówkach.

Nasza brygada remontowa nie tylko wypełnia swoje obowiązki w cukrowni, ale niesie pomoc mało- i średniorolnym chłopom, wchodząc w skład stałej ekipy łączności miasta ze wsią.

A oto jakie zobowiązania podjęły młodzieżowe brygady parowozowe cukrowni Brześć Kujawski:

„My grupa ZMP-owska obsługująca parowóz Nr 5, składająca się z 8-miu kolegów: kol. kol. Jaroszewski Zygmunt, Czopp Daniela, Jasiński Wacław, Szmajda Tadeusz, Chojnacki Stanisław, Wujkiewicz Władysław, Walczak, Afaltowicz Bolesław — w tegorocznej kampanii buraczanej 1951-52 zobowiązujemy się:

1) zaoszczędzić: na dobę 200 kg paliwa,

2) zaoszczędzić na dobę 20 kg smaru cylindrowego,

3) smaru wagonowego na dobę 25 kg.

Podejmując powyższe zobowiązanie i włączając się do współzawodnictwa przyczynimy się do ukończenia przed terminem tegorocznej kampanii cukrowniczej w województwie bydgoskim i szybszej realizacji Planu 6-letniego.

Zobowiązania te brygoda ZMP przy cukrowni Brześć Kujawski podjęła i realizuje". Tu następują podpisy wszystkich członków brygady.

Korcsp. KLARA KORNACKA

Śladem naszych artykułów

Poprawiły się warunki bytowe traktorzystów z Tłuszcza

W n-rze 229 A z dnia 25.IX opublikowaliśmy korespondencję kol. J. Rzyszkiewicza pt. „Szczury w Tłuszczu"

W notatce tej korespondent poruszał sprawę warunków bytowych młodych traktorzystów zatrudnionych w PAŃSTWOWYM OŚRODKU MASZYNOWYM w TŁUSZCZU.

Mieszkali oni wespół ze szczurami które korzystając z dziur znajdujących się w podłogach, dostawały się do mieszkań. Buszując po pokojach, niszczyły ubrania. Umeblowanie mieszkań traktorzystów było znikome. Z braku dostatecznej ilości łóżek — spali po dwóch i trzech na jednym łóżku.

Drugą bolączką traktorzystów był brak stołówki. Z konieczności musieli stołować się w bufecie kolejowym, gdzie ceny są wyższe niż w sklepach lub gospodach.

Redakcja zwróciła się na łamach pisma do OKRĘGOWEGO ZARZĄDU POM-ów W WARSZAWIE o poprawę bytu traktorzystów z Tłuszcza.

Na artykuł ten zareagował WYDZ. POLITYCZNY CENTRALNEGO ZARZĄDU POM-ów który zlikwidował niedociągnięcia. W porozumieniu z Okr. Zarządem, wyjaśnił następnie redakcji, że: WARUNKI MIESZKANIOWE W POM-ie TŁUSZCZ OD CZASU UKAZANIA SIĘ NOTATKI, ULEGŁY POPRAWIE. Dla uruchomienia stołówki w POM-ie, Dyrekcja w porozumieniu z Powiatową Radą Narodową czynił starania o otrzymanie odpowiedniego lokalu.

WW

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Trzeba przestrzegać instrukcji o praktykach wakacyjnych

W PAŃSTWOWYM GOSPODARSTWIE ROLNYM w KRASZEWIE, POW. MALBORK, WOJ. GDAŃSKIE, odbywali 7-miesięczną praktykę uczniowie LICEUM ROLNICZEGO w STARYM BRZEŚCIU. Mieli oni wszechstronnie i praktycznie uczyć się zawodu. Dyrektor zespołu PGR Kraszew ob. Wiatrowski i agronom ob. Derebecki byli jednak innego zdania.

Praktykanci pisali do redakcji:

„Dyrekcja Zespołu używała nas wyłącznie do prac w grupie polowej. W myśl instrukcji obowiązani jesteśmy pracować przy jednej pracy 3—4 dni, a nie 30 dni

Młodzież bezskutecznie domagała się zmiany postępowania Dyrekcji i Zespołu. Dopiero nasza interwencja spowodowała odpowiednie zajęcie się praktykantami.

OKRĘGOWY ZARZĄD PGR w GDAŃSKU wyjaśnił, że Dyrekcja Zespołu przez zatrudnianie praktykantów przez dłuższy okres czasu przy jednej pracy łamała instrukcję, nie dając młodzieży możliwości zapoznania się z inną pracą w zespole

Na zebraniu praktykantów omawiano wszelkie niedociągnięcia, a Okręgowy Zarząd PGR wydał odpowiednie zarządzenie, celem usunięcia tych braków. DYREKCJI ZESPOŁU ZWRÓCONO UWAGĘ ZA NIEWŁAŚCIWE PODEJŚCIE DO PRAKTYKUJĄCEJ MŁODZIEŻY.

WW

RADIO

na dzień 15 grudnia 1951 r. (SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, **6.05 Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud dla wsi, 6.35 Muzyka fortepianowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, **8.40 Pieśni różnych narodów i muzyka,** 8.55 Aud dla kl. V, VI i VII, 9.20 Aud. dla kl. X, 9.40 Muzyka symf., 10.15 Koncert muzyki operowej, 10.55 „Cyrk przyjechał" — opow., 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Melodie na akordeonie, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje,** 15.30 Aud dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Najciekawsze aud przyszłego tygodnia, 17.15 „Spotkanie z Salomeą" — odc pow M. Jastruna, 17.30 Muzyka, **18.00 Z kraju i ze świata** **18.20 Słuchacze piszą,** 18.25 Z naszych pieśni, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 „Sadko — bogacz" — bylina staroruska 19.30 Na muzycznej fali, 20.30 Gra Ork. pod dyr. J. Cajmera, 21.30 „Janko Muzykant" — odc. noweli H. Sienkiewicza, 21.45 Koncert solistów, 22.15 Koncert pod dyr. J. Gerta.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka, 6.50 Melodie operetkowe i muzyka rozrywkowa, **8.00 Język rosyjski,** 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud dla kl. III i IV, 14.15 Arie operowe, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Muzyka dla wszystkich, 15.30 Aud. dla dzieci, **16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Śpiewa Tino Rossi,** 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Muzyka ludowa, 17.45 Język rosyjski, **18.00 Utwory J. S. Bacha,** 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 „Wieczorne melodie", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 Utwory wiolonczelowe, 21.50 „Wspólny interes" — humoreska wg. noweli Kalmana Mikszatha, 22.15 Koncert pod dyr. J. Gerta, 22.55 Muzyka taneczna.

STANISŁAW LEM

(6)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Rozgłos tych prac był ogromny. Uwaga całego świata skierowała się na obszary dalekiej północy, gdzie wśród mrozów i zawiei, w temperaturze opadającej do 60 stopni poniżej zera powstawały jedna za drugą betonowe wieże i stalowe soczewki Pierścienia Atomowego, który w przyszłości objąć miał władanie nad zawieszonymi w powietrzu kulami wodoru gorejącego platynowym blaskiem.

Jednym z takich miejsc budowy była okolica Podkamiennej Tunguskiej. Wśród zwałów margla i gliny, w głębokich wykopach, przebitych w twardej jak skała wiecznej marzłoci, na potężnych palach betonowych montowano tam katapultowe stacje rakiet zastępujących kolei żelazną. W czasie pracy kopaczka wyrwała z dna siedmiometrowego szybu odłam gruntu, który rzucony na transporter dotarł do kruszarki mielącej kamienie na drobny żwir. Tutaj odłam utknął. Potężna maszyna na mgnienie oka stanęła, a gdy maszynista zwiększył prąd, zęby z najtwardszej cementowej stali chrupnęły i wyłamały się. Po rozebraniu maszyny ujrzano wklinowany między jej wały głaz tak twardy, że ledwo brały go pilniki. Przypadkowo dowiedzieli się o znalezisku uczeni, którzy oczekiwali w Podkamiennej Tunguskiej samolotu do Leningradu. Obejrzawszy zagadkowy głaz, wzięli go z sobą. Nazajutrz leżał już w laboratorium leningradzkiego Instytutu Meteorytyki.

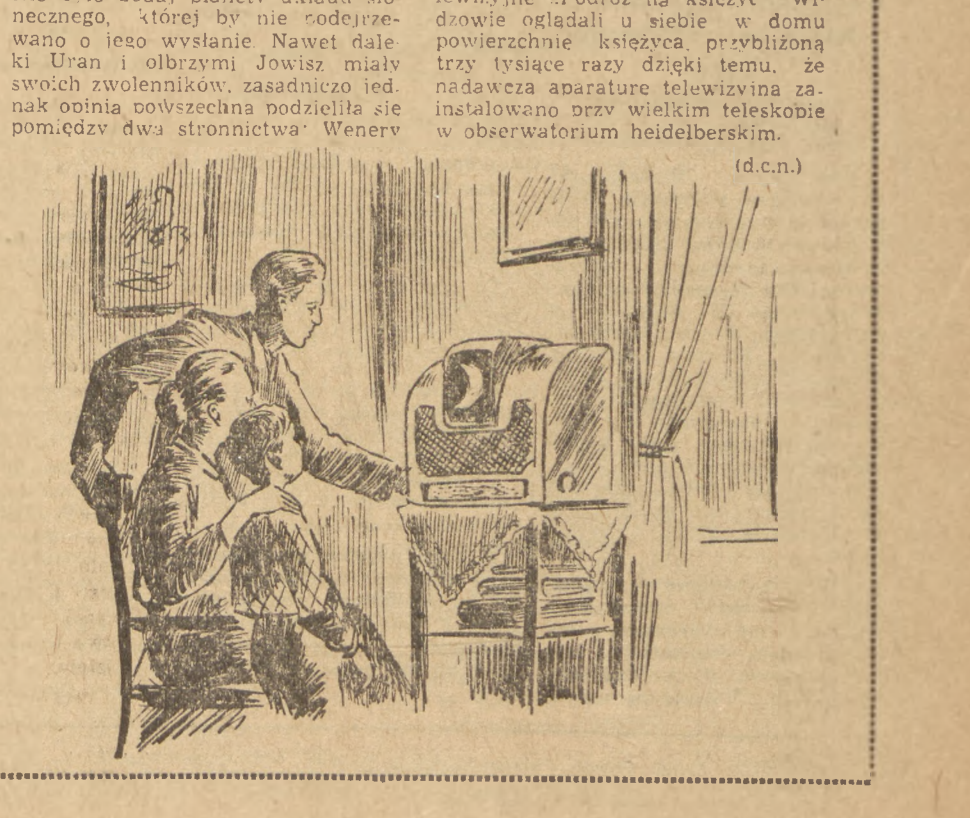
Początkowo sądzono, że to meteor, była to jednak bryła bazaltu ziemskiego pochodzenia, w którą wtopił się zaostrzony na obu końcach walec, wielkością i kształtem przypominający granat. Pocisk ów składał się z dwu nagwintowanych części, skręconych tak silnie, że trzeba było przepiłować ściankę, aby dostać się do środka. Po długich wysiłkach, wezwawszy na pomoc technologów z Instytutu Fizyki Stosowanej, uczeni zdołali wreszcie rozewrzeć tajemniczą skorupę. W środku znajdowała się szpula ze stopu podobnego do porcelany na którą nawinięty był pięciokilometrowej prawie długości drut stalowy. Nic więcej.

W cztery dni później stworzony został międzynarodowy komitet, który zajął się zbadaniem szpuli. Rychło okazało się, że nawinięty na nią drut był kiedyś namagnetyzowany. Powierzchowne zwoje poddane ongiś wysokiej temperaturze utraciły magnetyzm. Dobrze zachowany był tylko w warstwach głębszych.

Uczeni gubili się w domysłach nad pochodzeniem tajemniczej szpuli. Nikt nie śmiał pierwszy wypowiedzieć przypuszczenia, które wszystkim cisnęło się na usta. Rzecz stała się jasna, gdy technologowie wykonali analizę chemiczną stopu, z którego sporządzony był drut. Stopu takiego nie produkowano nigdy na Ziemi. Pocisk nie był ziemskiego pochodzenia. Musiał pozostawać w związku ze słynnym niegdyś meteorem tunguskim. Padło nie wiadomo przez kogo wypowiedziane po raz pierwszy słowo „raport". Istotnie, drut był namagnesowany, tak jakby go na całej długości „zapisano" drganiami elektrycznymi, tworząc jedyny w swoim rodzaju „list międzyplanetarny". Przypominało to sposób nagrywania dźwięków na taśmę stalową, z dawien dawna praktykowany w radio — i telefonii. Niebawem rozpowszechniło się przypuszczenie, że w krytycznej chwili, kiedy silniki odmówiły posłuszeństwa, podróżni niewiadomego statku kosmicznego usiłowali uratować to, co uważali za najcenniejsze, a mianowicie dokument „spisany" drganiem magnetycznym na drucie i wyrzucili go ze statku przed katastrofą. Nie brak było jednak głosów odmiennych, twierdzących, że szpulę wyrzucił ze statku podmuch eksplozji, o czym świadczą widoczne zmiany cieplne jej skorupy.

W prasie naukowej i codziennej toczyły się długie dyskusje o pochodzeniu statku międzyplanetarnego. Nie było bodaj planety układu słonecznego, której by nie podejrzewano o jego wysłanie. Nawet daleki Uran i olbrzymi Jowisz miały swoich zwolenników, zasadniczo jednak opinia powszechna podzieliła się pomiędzy dwa stronnictwa: Wenery i Marsa. To ostatnie było niemal dwukrotnie liczniejsze. W roku tym zainteresowanie astronomią było ogromne. Rozchodziły się nieprawdopodobne nakłady książek popularnych, a nawet fachowych, popyt zaś na amatorskie narzędzia astronomiczne, zwłaszcza lunety, był taki, że najzasobniejsze składy świeciły nieraz pustkami. Co więcej tematyka astronomiczna wtargnęła do sztuki: pojawiły się powieści fantastyczne o zagadkowych istotach z Marsa, którym autorowie przypisywali najbardziej nieprawdopodobne właściwości. Niektóre stacje telewizyjne nadawały w tygodniowych programach naukowych audycje specjalne, poświęcone astronomii. Ogromnym powodzeniem cieszyło się nadawane przez Berlin a transmitowane przez całą północną półkulę widowisko telewizyjne „Podróż na księżyc". Widzowie oglądali u siebie w domu powierzchnię księżyca, przybliżoną trzy tysiące razy dzięki temu, że nadawczą aparaturę telewizyjną zainstalowano przy wielkim teleskopie w obserwatorium heidelberskim.

(d.c.n.)



SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Delegacja polskich działaczy sportowych przybyła do Moskwy

Do Moskwy przybyła na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR 15-osobowa delegacja kierowników i czołowych działaczy polskiego ruchu sportowego.

Na Dworcu Białoruskim delegację polską witali serdecznie przedstawiciele Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR oraz ambasady RP w Moskwie. Podczas swego 4-tygodniowego pobytu w ZSRR delegacja polska zapozna się z organizacją sportu radzieckiego.

Keres szachowym mistrzem ZSRR

W ostatniej rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Związku Radzieckiego zostały rozegrane następujące partie. Keres w pięknym stylu pokonał Tajmanowa, uzyskując w ten sposób 12 pkt. oraz tytuł mistrza ZSRR na rok bieżący. Keres zdobywa mistrzostwo po raz trzeci.

Petrosjan pokonał Tierpugowa, a Heller Nowotielnowa. Heller 11,5 pkt. i dzieli drugą i trzecią pozycję. Heller zdobywa prawo do tytułu arcymistrza (za uklasowanie się po raz trzeci w czołówce).

Mistrz świata Botwinnik zremisował z Awerbachem, i ma 10 pkt., zajmuje piąte miejsce.

Kotow przegrał partię z Lipnickim, a Mojsiejew z Florem, który również wygrał odłożoną partię z Kotowem.

Trzy partie zostały przerwane: Kopylew — Simagin, Aronin — Szaszin, Bondarewski — Bronsztajn. Wymienieni na pierwszych miejscach mają korzystniejsze pozycje.

Reprezentanci Moskwy najlepszymi pięściarzami radzieckimi

W Mińsku zakończyły się drużynowe mistrzostwa bokserskie ZSRR. [illegible] reprezentant Republiki Litewskiej w wadze ciężkiej Soczikas. Tytuł mistrzowski zdobyła reprezentacja Moskwy, która pokonała w finale reprezentację RFSRR.

Kursy sportów zimowych dla nauczycieli wychowania fizycznego

[illegible] nauczycieli wychowania fizycznego [illegible] różnych typów szkół i zawodowych [illegible] kursów dokształcających w zakresie sportów zimowych, jak narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo oraz gry i zabawy na śniegu.

Kursy te, na których pobyt jest bezpłatny, trwać będą od 27 bm. do 6.I.1952 r. w górskich miejscowościach woj. krakowskiego, wrocławskiego i katowickiego.

W tym samym czasie i w podobny sposób zorganizowane będą kursy sportów zimowych dla uczniów liceów pedagogicznych kształcących nauczycieli wychowania fizycznego.

Obóz narciarski dla juniorów

Sekcja Narciarstwa GKKF organizuje w dniach 27 bm. — 9 stycznia 1952 r. w Zakopanem narciarski obóz kondycyjny dla najlepszych juniorów.

Na obóz, który mieścić się będzie w bazie WKKF - Kraków na Kalatówkach, powołano 30 juniorów.

USA, Anglia i Francja nadal uchylają się od redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tych zarządzeń

Z przemówienia Ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Dnia 12 bm. szef delegacji radzieckiej minister WYSZYŃSKI wygłosił w Komisji Politycznej przemówienie poświęcone zagadnieniom redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tych zarządzeń.

Delegacja radziecka uważa — oświadczył m. in. min. Wyszyński — że obrady podkomisji dały pewne pozytywne wyniki. Jednak — mówi min. Wyszyński — niesłuszne byłoby wyolbrzymiać znaczenie pracy dokonanej przez podkomisję, ponieważ w istocie rzeczy pozostały nietknięte rozbieżności, dzielące ZSRR z jednej strony a USA, Anglię i Francję z drugiej w niezwykle ważnych zagadnieniach, których rozwiązania oczekują od nas — można to powiedzieć bez przesady — narody całego świata. Na tym polega właśnie słaba strona pracy podkomisji, ale to, czego nie potrafiła dokonać podkomisja, powinna uczynić komisja dwunastu, Komisja Polityczna, Zgromadzenie Ogólne, cała Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Rządy „trzech" nie chcą zdjąć z narodów świata brzemienia rosnących zbrojeń

Memorandum stwierdza, że obie propozycje — mowa jest o propozycjach zawartych w projekcie rezolucji USA, Anglii i Francji oraz o poprawkach delegacji Związku Radzieckiego — zbieżne są, jeśli chodzi o pewne wspólne cele. Na dowód memorandum wymienia fakt, że delegacja radziecka zaakceptowała punkt pierwszy wstępu projektu rezolucji „trzech", który stwierdza, że Zgromadzenie Ogólne pragnie „zdjąć z narodów świata brzemię wzrastających zbrojeń i wybawić je od strachu przed wojną, jak również wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla wykonania konstruktywnej pracy w zakresie odbudowy i rozwoju".

Przyłączając się do tej formuły Związek Radziecki zdawał sobie w pełni sprawę z jej znaczenia, zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, wynikającej z tak ważnego zobowiązania jak wymienione wyżej — zdjęcia z narodów świata brzemienia wzrastających zbrojeń i wyzwolenia nowych źródeł energii i nowych zasobów dla konstruktywnej pracy w zakresie odbudowy i rozwoju.

Punkt pierwszy wstępu do memorandum ma duże znaczenie. **Pierwszy wniosek, jaki należy wyciągnąć z zawartej w nim deklaracji — to obowiązek podjęcia skutecznych kroków w celu zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej.** Tym samym bowiem zdjęte zostanie z narodów świata brzemię zbrojeń. Tym samym bowiem narody świata wybawione zostaną od niebezpieczeństwa wojny, czy też, jak stwierdza wstęp do rezolucji „trzech", od strachu przed wojną.

Ale czy gotowe są trzy rządy, które zgłosiły projekt swej rezolucji w tej sprawie, rzeczywiście to zrealizować, tak szczerze, jak myśmy to czynili dotychczas? **Na to pytanie odpowiedzieliśmy w podkomisji i odpowiedź tę winienem powtórzyć również tutaj: Nie, nie są gotowe. Trzy mocarstwa nie są gotowe zrealizować tego co proponują we wstępie, w pierwszym punkcie tego wstępu do projektu rezolucji „trzech".** Dowiodła tego szczególnie jasno dyskusja w podkomisji oraz starania, jakich przedstawiciele USA, Anglii i Francji dokładali, aby uniknąć konieczności pozytywnego rozstrzygnięcia tego zadania.

Niezwłoczna redukcja zbrojeń i zakaz broni atomowej, zwołanie konferencji międzynarodowej — oto droga do pokoju

Pierwszym i najważniejszym zagadnieniem w całym niniejszym problemie **jest sprawa zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowego systemu kontroli.**

Związek Radziecki domaga się i nalega, aby Zgromadzenie Ogólne powzięło uchwałę ogłaszającą bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu, oraz, aby przygotowano i wniesiono na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 roku projekt konwencji przewidującej środki zapewniające wykonanie tej uchwały.

Nie poprzestając na tym, **Związek Radziecki domaga się aby niezwłocznie przystąpiono do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych,** i w tym celu składa dwie propozycje. Pierwsza — to redukcja zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw — USA, Anglii, Francji, Chin i Związku Radzieckiego — o jedną trzecią w ciągu roku od chwili powzięcia odpowiedniej uchwały; druga — to zwołanie światowej konferencji wszystkich państw, zarówno członków ONZ, jak i nie członków, w celu rozpatrzenia problemu istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz praktycznych poczynań, zmierzających do zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.

Rządy USA, Anglii i Francji nie zgadzają się na te propozycje. Oponują one przeciwko nim, widząc w nich jakąś pułapkę zastawioną przez Związek Radziecki. Rządy USA, Anglii i Francji uważają, że — aby nie wpaść w tę pułapkę — należy poczekać z zakazem broni atomowej dopóki nie zostanie utworzony mechanizm kontroli międzynarodowej i dopóki nie zacznie on działać.

Względów tych nie można również uznać za przekonujące. Nie wolno lekceważyć uchwały Zgromadzenia Ogólnego, zwłaszcza jeśli zostanie ona powzięta jednomyślnie; nie wolno uważać jej za czczy frazes, nie wolno mówić, że nie będzie ona miała żadnego znaczenia. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to uważamy i oświadczamy to [illegible] członków ONZ [illegible] Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, to w takim wypadku nieuchronnie powstałoby pytanie: Jaki właściwie system kontroli międzynarodowej uważają za konieczne utworzyć i uruchomić, aby zapewnić, jak mówią, zakaz broni atomowej?

Strach jest złym doradcą

Wiemy, jaka odpowiedź może być udzielona, będzie udzielona, i jaka już została udzielona na to pytanie. Wiemy, że jest to plan Barucha, reklamowany jako plan Organizacji Narodów Zjednoczonych, plan od którego USA, Anglia i Francja nie chcą odstąpić nawet na krok.

Braki tego planu zostały już w dostatecznym stopniu wykazane i uznają je nawet ci, którzy poprzednio z pianą na ustach gotowi byli planu tego bronić. **Tak np. „Times" z 1 grudnia br. w artykule pt. „Rozbrojenie", mówiąc o „nieuzasadnionych zaletach planu Barucha", nazywa ten plan utopią i nie ukrywa tak ważnej okoliczności jak fakt, że przyjęcie planu Barucha było by w praktyce tak samo trudne dla USA jak i dla Związku Radzieckiego.**

Jedyny motyw, który w istocie rzeczy rządy USA, Anglii i Francji wysuwają przeciwko niezwłocznemu zakazowi broni atomowej, sprowadza się do strachu przed tym, że jakieś państwo naruszy taką uchwałę, nie będzie jej wykonywało oraz, że inni uczciwi partnerzy okażą się w niekorzystnej i niepomyślnej dla siebie sytuacji. **Ale strach jest złym doradcą.** Jest on złym doradcą w zwykłych, codziennych sprawach, a jeszcze gorszym w sprawach politycznych.

Mówi się nam, że jednak na słowo wierzyć nie można. Ale też **Związek Radziecki nikomu nie proponuje, aby wierzył na słowo i sam nie jest skłonny polegać na samym tylko słowie. Dlatego Związek Radziecki uważa za konieczne ustanowienie ścisłej skutecznej kontroli międzynarodowej. Przy tym kontrola międzynarodowa powinna być, jak to wyobraża sobie Związek Radziecki, rzeczywiście międzynarodowa.**

Pan Lloyd mówił, że Związek Radziecki uważa, iż między zakazem broni atomowej a wprowadzeniem kontroli międzynarodowej musi istnieć jakiś okres przejściowy. Tak jest, rzeczywiście musi być taki okres przejściowy i już z samej natury rzeczy nie może go nie być. Uznali to również sami autorzy planu Barucha, a nawet sam Baruch w przemówieniu 14 czerwca 1946 r.

ZSRR proponuje jasne i proste rozwiązanie — zakaz broni atomowej

Przypuśćmy jednak, że w którymś dniu i o którejś godzinie konwencja o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli międzynarodowej zostanie podpisana i ratyfikowana. W takim wypadku wchodzi ona niezwłocznie w życie, a zatem powinien też wejść niezwłocznie w życie zakaz broni atomowej, który w ten sposób staje się faktem ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami prawnymi, nie mówiąc już o moralnych i politycznych. Jakież to konsekwencje?

Najważniejszą konsekwencją jest obowiązek wszystkich państw, które ratyfikowały tę konwencję, niezwłocznego zaniechania produkcji, a tym bardziej ukrywania broni atomowej, niezwłocznego wykorzystania wyprodukowanych już bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych. Oto dwa następstwa, które wypływają z samego faktu podpisania, ratyfikowania i wejścia w życie — zgodnie ze wszystkimi normami międzynarodowymi i zgodnie z praktyką międzynarodową — konwencji o zakazie broni atomowej i ustanowieniu kontroli międzynarodowej. Jeśli jednak stanąć na pozycji autorów projektu rezolucji, to konwencja ta, pomimo jej ratyfikowania i wejścia w życie nie będzie jeszcze funkcjonowała, albowiem należy czekać, dopóki utworzony zostanie mechanizm międzynarodowego organu kontroli, dobrany niezbędny personel i dopóki cały ten mechanizm zostanie wprawiony w ruch. Ale czy zostanie on wprawiony w ruch i kiedy? Na ten temat panuje milczenie. **A przecież bez jakiejś gwarancji, że cały ten mechanizm będzie rzeczywiście wprawiony w ruch w określonym terminie, cała konwencja z jej zakazem broni atomowej zawisa w powietrzu.**

Zwracaliśmy już uwagę, że **planowany przez Achesona — Barucha — Lilienthala tzw. międzynarodowy organ kontroli ma być w istocie rzeczy amerykańskim supertrustem atomowym i że będzie on realizował linię polityczną Stanów Zjednoczonych,** a bynajmniej nie Anglii, która według autorytatywnego oświadczenia jej premiera jest obecnie główną bazą atomową USA, a tym mniej — Francji.

My proponujemy jasne i proste rozwiązanie — zakaz broni atomowej. Kto posiada obecnie broń atomową? — zapytał mówca. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

Mówimy jasno i stanowczo „zakazać broni atomowej". **Zobowiązujemy się zakazu tego przestrzegać.**

Oświadczają nam: „Nie, — na słowo wam nie wierzymy, przyjmijcie nasz plan — „plan Barucha".

Lecz mówi się tak tylko dlatego, że wiadomo, iż ten proponowany „plan Barucha" nigdy nie doprowadzi do zakazu broni atomowej. Mówi się to dlatego, że chce się zyskać na czasie, ażeby gromadzić wciąż więcej i więcej zapasów tej straszliwej broni.

Takie postawienie sprawy, jak w projekcie rezolucji „trzech", taki zakaz broni atomowej uzależniony od ustanowienia międzynarodowego organu kontroli, a następnie uzależnienie rozpoczęcia działalności tego organu kontrolnego od „wyższej polityki", od faktów „w świetle stosunków międzynarodowych" — **to bluff, który zmierza jedynie do oszukania narodów.**

Trzeba jeszcze dużo popracować, aby „wspólne cele" stały się rzeczywiście wspólne i zbieżne

Nie wytrzymuje również żadnej krytyki powoływanie się na fakt, że w razie zakazu broni atomowej w okresie, gdy nie będzie jeszcze działał międzynarodowy organ kontroli, taka uchwała będzie zawierała furtkę, umożliwiającą różne wykręty i doprowadzi do tego, że zakaz broni atomowej okaże się fikcją i oszustwem. **Jednakże oszustwo to nie może nie zostać zdemaskowane i nie może nie okryć wieczną hańbą państwa, które dopuści się takiego wiarołomstwa.**

Nie można nie podkreślić także faktu, że również dziś, kiedy nie ma żadnej konwencji zakazującej używania broni atomowej w prowadzonych tu i ówdzie działaniach wojennych, rozpętanych przez politykę państw, które dysponują bronią atomową — **broń atomowa nie jest używana, mimo że niektórzy szaleńcy podjudzają obecnie do jej użycia.**

Jeśli nie względy moralne to najwidoczniej zdrowy rozsądek, ostrożność i strach, że użycie broni atomowej może pociągnąć za sobą niepowetowane skutki, powstrzymują awanturników przed takim krokiem.

Wszystkie powyższe względy wydają się nam wystarczające, żeby nie pozostało żadnej wątpliwości nie tylko co do tego, że Związek Radziecki z jednej strony a Stany Zjednoczone, Anglia i Francja z drugiej mają odmienne poglądy na metody i sposoby osiągnięcia wspólnych celów — jak to stwierdza memorandum — **lecz również co do tego, że te tzw. „wspólne cele" nie są bynajmniej wspólne i nie są bynajmniej zbieżne.**

Trzeba jeszcze popracować i dużo popracować nad tym, żeby to „wspólne cele" stały się rzeczywiście wspólne i zbieżne.

Nie tracimy nadziei, że można to będzie osiągnąć w ciągu naszej dalszej, wytrwałej i cierpliwej pracy.

Broniąc naszej propozycji, ażeby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie kontroli międzynarodowej, wskazywaliśmy na wyjątkowe moralno-polityczne znaczenie, jakie miałaby taka uchwała Zgromadzenia. Musimy to podkreślić również obecnie.

Taka uchwała Zgromadzenia Ogólnego nie będzie ani świstkiem papieru, jak przypuszczają niektórzy, ani czczym frazesem, ani oszustwem. Nie może ona być ani jednym, ani drugim, ani trzecim, dlatego, że odpowiada najgłębszym pragnieniom milionowych mas ludowych i w sposób obiektywny może przyczynić się, powinna przyczynić się i przyczyni się do usunięcia lub przynajmniej do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, będzie służyła sprawie pokoju, będzie wymierzona przeciwko podżegaczom wojennym i polityce awantur wojennych.

Propozycja Achesona może doprowadzić nie do redukcji, lecz do zwiększenia zbrojeń

Duża różnica zdań pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji a Związkiem Radzieckim dotyczy sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. **Propozycja ZSRR sprowadza się do tego, żeby Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Chiny i Związek Radziecki zredukowały w ciągu jednego roku swe siły zbrojne i zbrojenia o 1/3. Trzy wymienione mocarstwa oponują także przeciwko tej propozycji.** Mówi się nam, że taka redukcja nie może być uważana za redukcję sprzyjającą pokojowi, jeśli nie będzie wiadomo, jaką potęgę militarną redukują wielkie mocarstwa i do jakiego poziomu zamierzają doprowadzić tę redukcję. Chodzi o to, że inicjatorzy tej tezy nie potrafili dotychczas powiedzieć nic wyraźnego o zasadach, które mają określić istotę tego poziomu. Biorąc za podstawę obszar kraju i liczbę ludności p. Acheson uważał, że to właśnie powinno stanowić kryterium dla określenia poziomu. Im większy jest kraj, im liczniejsza jego ludność — tym wyższe powinny być zbrojenia i siły zbrojne tego państwa. Jednakże p. Acheson dodał, że mimo wszystko powinna być określona jakaś ostateczna granica, jakiś pułap, powyżej którego poziom ten nie powinien wzrastać. **Oznacza to jednak, że ilość sił zbrojnych i zbrojeń przy zastosowaniu zasady, wysuniętej jako kryterium przez p. Achesona i przy zastosowaniu poziomu, o którym mówił zeszłym razem przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, nie będzie odpowiadała ani rozmiarom kraju, ani liczbie ludności.**

Zachodzi pytanie, co więc pozostanie z tego tzw. poziomu? Przecież, jeżeli wychodzić z tego tzw. poziomu, jak to już potwierdzili przedstawiciele Francji, Anglii i USA na konferencji zastępców czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, **całe zagadnienie może się w końcu sprowadzić nie do redukcji, lecz do zwiększenia zbrojeń.**

Drugie pytanie zadane przez przedstawiciela Anglii dotyczy konieczności posiadania informacji o rozmiarach sił zbrojnych i zbrojeń każdej strony. Również ta kwestia została już dostatecznie wyjaśniona, kiedy wskazywaliśmy, że **w razie zgody na redukcję proponowaną przez Związek Radziecki, wszystkie dane o siłach zbrojnych i zbrojeniach zostaną natychmiast wyłożone na stół.** Wynika to również z 7 punktu poprawek ZSRR, w których mowa o tym, że wszystkie państwa powinny niezwłocznie, a w każdym wypadku nie później, niż po upływie miesiąca od uchwały Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, przedstawić międzynarodowemu organowi kontroli pełne dane o swych siłach zbrojnych i o wszystkich rodzajach broni z bronią atomową włącznie, według stanu z chwili uchwalenia wspomnianych postanowień.

Jeżeli dokładne dane o zbrojeniach i siłach zbrojnych ZSRR rzeczywiście interesują rządy USA, Anglii i Francji, **oto macie prostą drogę do uzyskania tych danych.**

Życzenia zamiast realnej międzynarodowej komisji rozbrojeniowej

W memorandum wskazuje się, że myśl zwołania światowej konferencji wszystkich państw w sprawie redukcji zbrojeń podzielają, jak widać wszyscy, lecz że co do tej kwestii zachodzą istotne rozbieżności, jeśli chodzi o metody i termin zwołania konferencji.

Traktując poważnie sprawę zwołania konferencji światowej Związek Radziecki proponuje, ażeby Zgromadzenie Ogólne powzięło odpowiednią uchwałę sformułowaną w sposób zupełnie jasny i niedwuznaczny.

Metoda zwołania takiej konferencji — to uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne apelu do rządów wszystkich państw, zarówno członków ONZ, jak i tych, które nie należą obecnie do ONZ. Termin — nie później, niż 1 czerwca 1952 r. Przygotowanie konferencji światowej — to zalecenie Radzie Bezpieczeństwa, ażeby w terminie 3-miesięcznym opracowała i przedstawiła praktyczne propozycje, dotyczące wprowadzenia w życie całej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której projekt omawiamy, a więc i tej części uchwały, która dotyczy zwołania konferencji światowej.

Wydaje mi się, że jest to jasne i każdy szczery zwolennik konferencji światowej powinien byłby poprzeć bez zastrzeżeń te propozycje. Jednakże rządy USA, Anglii i Francji — proponują inną metodę. Poprzestają one jedynie na oświadczeniu w imieniu Zgromadzenia Ogólnego, że taka konferencja winna być zwołana, przy czym nie wskazują przybliżonego chociażby terminu zwołania takiej konferencji. W ten sposób i w tym wypadku cała sprawa sprowadza się do platonicznych życzeń, nie łączy się natomiast z żadnymi zarządzeniami praktycznymi i wobec tego ma nader małe znaczenie, jeśli w ogóle ma jakiekolwiek znaczenie.

Usunięcia wszystkich rozbieżności, likwidacji napięcia międzynarodowego — oto czego żądają narody od ONZ

Omówiłem jedynie najważniejsze zagadnienia wywołujące rozbieżności między ZSRR z jednej strony a trzema mocarstwami z drugiej.

Usunięcie tych rozbieżności ma ogromne znaczenie dla doniosłej sprawy zlikwidowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, sprawy polepszenia tych stosunków.

W podkomisji zdołaliśmy powziąć niektóre ważne decyzje. To nawet, co nazywa się tutaj i określa się w memorandum jako „drugorzędne decyzje" ma ważne znaczenie pomimo swej drugorzędności. **Każdy krok, który usuwa zachodzące między nami rozbieżności, chociażby, jak teraz, w sprawach drugorzędnych napawa nas nadzieją, że następny krok może usunąć rozbieżności w bardziej doniosłych sprawach. Do tego zaś dążymy, tego chcemy, o to walczymy.**

Nie trzeba chyba podkreślać, jak dalece wszystko to jest doniosłe dla sprawy pokoju, dla dobra narodów, żądających od Organizacji Narodów Zjednoczonych aktywnych i stanowczych kroków dla położenia kresu obłędnemu wyścigowi zbrojeń zaciskającemu pętlę na szyi państw, kroczących tą drogą — dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń, pochłaniającemu olbrzymie środki i siły w celu przygotowania nowej wojny światowej, zamiast wykorzystać te środki i siły dla polepszenia sytuacji ekonomicznej ludności cierpiącej wskutek tego wyścigu zbrojeń, uginającej się pod ciężarem budżetów wojskowych w państwach obozu atlantyckiego.

Akt oskarżenia przeciwko kierownictwu zbrodniczej organizacji EUS

(dok. ze str. 1)

Lechowicz przy doborze pracowników do „Urzędu Śledczego" kierował się ogólnie przyjętymi przez delegaturę zasadami, werbując ich z aparatu przedwojennej „dwójki". W marcu 1943 roku na stanowisko swego zastępcy Lechowicz powołał **osk. Witolda Pajora,** który przed wojną pracował w kierowanym przez niego referacie narodowościowo - politycznym SRI-DOK 1.

Werbując Pajora do „Urzędu Śledczego" Lechowicz zapoznał go z zadaniami stojącymi przed PKB i „Urzędem Śledczym", a w szczególności z tym, że rozpracowywanie organizacji lewicowych jest prowadzone w porozumieniu z władzami hitlerowskimi. Ponadto Lechowicz poinformował oskarżonego, że ma kontakt z Gwardią Ludową, który dla celów wywiadowczych będzie się starał rozszerzyć.

Lechowicz oprócz Pajora zwerbował do „Urzędu Śledczego" **osk. Nienałtowskiego** oraz szereg osób, rekrutujących się z kadr sanacyjnej policji politycznej tzw. „defensywy".

Oskarżony **Nienałtowski** już w 1933 roku został wciągnięty przez Lechowicza do współpracy z SRI-DOK 1 i dostarczał mu wiadomości z terenu lewicowej akademickiej organizacji „Życie", a następnie z terenu PZInż. „Ursus".

Oskarżony Nienałtowski działał w najbliższym kręgu współpracowników M. Spychalskiego

Oskarżony Nienałtowski, przedwojenny pracownik SRI-DOK I, a w okresie okupacji zastępca kierownika „Ekspozytury Urzędu Śledczego" — (kryptonim „Start"), przeniknął równocześnie do GL, działając w najbliższym kręgu współpracowników Mariana Spychalskiego. Po wyzwoleniu Polski w 1945 roku Nienałtowski, skierowany przez Spychalskiego do Wojska Polskiego, został awansowany do stopnia podpułkownika. W 1947 roku oskarżony został skierowany do pracy w Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

W celu zahamowania wzmagającej się walki narodowo - wyzwoleńczej, delegatura powołała nową organizację tzw. Kierownictwo Walki Podziemnej (KWP). Na czele tej organizacji stanął bliski współpracownik Mikołajczyka — Stefan Korboński, a kierownikiem jej na m. st. Warszawę został Eustachy Krak.

Zasadniczym zadaniem KWP było rozpracowywanie działaczy lewicy i kierowanie spraw przeciwko nim do specjalnie zorganizowanego w tym celu „sądu" pod nazwą „CSS" (Cywilny Sąd Specjalny).

Lechowicz do pracy w KWP przystąpił w drugiej połowie 1943 roku, obejmując stanowisko II zastępcy Kraka i kierownictwo „wydziału informacyjno - egzekucyjnego" w tzw. dywersji osobowej.

Oskarżony Nienałtowski do pracy w KWP na terenie Warszawy przystąpił jesienią 1943 roku za pośrednictwem Lechowicza i objął stanowisko kierownika grupy obserwacyjnej.

Do zadań kierowanej przez oskarżonego grupy należało ustalenie trybu życia i najdogodniejszych miejsc, w których obserwowaną osobę można było najłatwiej zamordować. **W tym okresie działalności Lechowicza i oskarżonego Nienałtowskiego w wykonaniu „wyroków CSS" zostali zamordowani liczni działacze ruchu lewicowego.**

W 1943 roku Lechowicz poinformował oskarżonego Pajora, że w związku z rozszerzeniem przez delegaturę działalności antylewicowej, postanowiono w ramach PKB na m. st. Warszawę, w porozumieniu z władzami hitlerowskimi, zorganizować do walki z ruchem lewicowym specjalną grupę, która mordowałaby niepodległościowych działaczy postępowych, zarówno we własnym zakresie, jak też i w ścisłej współpracy z gestapo. Akcja ta miała być prowadzona w sposób zamaskowany, pod pozorem „walki przeciwko elementom kryminalnym".

Ta specjalna grupa została utworzona jako Ekspozytura Urzędu Śledczego w Warszawie pod nazwą „Start".

Plan działania tej nowej organizacji ustalił szef centrali służby śledczej Komendy Głównej PKB — **Kontrym,** wspólnie z Lechowiczem, któremu powierzono zorganizowanie i nadzór działalności „Startu".

W toku odpraw organizacyjnych ustalono, że odpowiedzialny za całokształt działalności „Startu" jest Lechowicz, jako kierownik Urzędu Śledczego któremu ma podlegać Ekspozytura.

Osk. Zygmunt **Ojrzyński** był w okresie przedwojennym wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Białymstoku do spraw politycznych. Na przełomie 1940-41 roku wstąpił do „Związku Jaszczurczego" i objął stanowisko szefa wywiadu w Komendzie Okręgu Warszawskiego NSZ. Jako specjalista w sprawach komunistycznych kierował wywiadem NSZ, skierowanych przeciwko PPR i GL.

Kontrym na odprawie kierownictwa „Startu" wyjaśnił, że rozpracowywanie działaczy lewicowych „Start", będzie prowadził w oparciu i porozumieniu z władzami hitlerowskimi.

Sekretariat „Startu" objął zaangażowany na to stanowisko przez Nienałtowskiego osk. **Andrzej Czystowski,** który należał do organizacji wojskowej WRN.

Kierownicy placówek „Startu" instrukcje wywiadowcze otrzymywali od osk. Pajora. Materiał nadsyłany z placówek osk. Pajor dostarczał Lechowiczowi, który z kolei przekazywał go do gestapo, oraz do komendy PKB.

Dla wzmożenia pracy wywiadu Lechowicz osobiście powiązał rejony „Startu" z komisariatami PKB, zalecając za pośrednictwem Pajora prowadzenie wywiadu antylewicowego wszelkimi możliwymi środkami, w szczególności zaś przez przenikanie do rozpracowywanych organizacji.

Wspólnie z gestapo ustalali metody walki przeciwko PPR, GL i AL

Lechowicz posiadał kontakty z gestapo już w okresie organizowania „Startu" i dla ściślejszego powiązania „Startu" z gestapo w listopadzie 1943 roku skontaktował osk. Pajora z Haupsturmfuhrerem SS. Spielkerem. Spielker, związany zarówno z gestapo jak i z Abwehrą, był specjalnie wyznaczony do organizowania współpracy okupacyjnych władz policyjnych z wywiadami organizacji reakcyjnych, w celu zwalczania niepodległościowego ruchu lewicowego.

Pajor ze Spielkerem ustalał metody zwalczania PPR, GL i AL. Od Spielkera Pajor otrzymywał dyrektywy wywiadu hitlerowskiego w zakresie działalności „Startu" na odcinku walki z obozem lewicy.

W miarę rozszerzania zdradzieckiej działalności w ramach „Startu" powstała specjalna **„grupa likwidacyjna",** kierowana bezpośrednio przez osk. Nienałtowskiego, która stała się głównym ośrodkiem realizacji zbrodniczych poczynań „Startu". Za pomocą „grupy likwidacyjnej" „Start" przeprowadzał morderstwa działaczy niepodległościowych we własnym zakresie. **Grupa ta dokonała na terenie Warszawy bardzo licznych morderstw na niepodległościowych działaczach lewicowych.**

M. in. zostali zamordowani bezpośrednio przez placówki „Startu" działacze PPR: Nieszporek, Grzeškiewicz, Gliwski, Garncarczyk, Żelazowski, Hrynkiewicz, Kozłowski, Laress i inni. Wiele z tych morderstw zostało dokonanych na bezpośrednie polecenie Lechowicza.

Również wielu działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego zostało zamordowanych przez gestapo w wyniku przekazywania przez Pajora i Lechowicza imiennych list PPR-owców Spielkerowi.

W ten sposób aresztowani zostali przez gestapo, a następnie zamordowani m. in.: **Józef Fal, Roman Woźniakowski, Jerzy Szkot, Antoni Maliszewski, Eugeniusz Aleksandrowicz, Jan Jachura, Jan Wojciechowski, Wanda Zieleńczyk i wielu innych.**

Działalność PKB i wszystkich jego ekspozytur, a w tej liczbie i „Startu", była finansowana przez delegaturę rządu londyńskiego.

W końcowej części akt oskarżenia stwierdza, że zebrane materiały dowodowe świadczą dobitnie o tym, iż **oskarżeni Pajor, Ojrzyński, Nienałtowski i Czystowski wykazali w swej przestępczej działalności wielkie napięcie złej woli, świadomie umacniali aparat ucisku hitlerowskiego okupanta, w perfidny sposób mordowali działaczy niepodległościowych i zdradziecko starali się osłabić ruch narodowo - wyzwoleńczy, kierowany przez Polską Partię Robotniczą i Krajową Radę Narodową. Działając w myśl wskazań delegatury, oskarżeni usiłowali utorować drogę do objęcia, po wyzwoleniu Polski, władzy przez obóz reakcji zaprzedany imperialistycznym kołom Anglii i Ameryki, które zmierzały do przekształcenia Polski w swą kolonię i bazę wypadową przeciwko ZSRR.**

Postępując w myśl dyrektyw ośrodków anglo-saskiego imperializmu, oskarżeni kontynuowali swą przestępczą działalność również i po wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiej okupacji.

Dyskusja w sprawie redukcji zbrojeń w Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ

12 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się nadal dyskusja nad projektem rezolucji „trzech" (Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji) w sprawie redukcji zbrojeń oraz nad poprawkami zgłoszonymi przez delegację radziecką do tego projektu.

Przewodniczący delegacji radzieckiej min **Wyszyński** wygłosił na tym posiedzeniu przemówienie, w którym podsumował pracę Podkomisji, składającej się z przedstawicieli ZSRR, USA, Anglii i Francji powołanej dla opracowania w tej sprawie propozycji na zasadach do przyjęcia dla obu stron.

Przemówienie min. **Wyszyńskiego** podajemy powyżej.

Po przemówieniu min **Wyszyńskiego** zabrał głos delegat Francji Jules **Moch.** Powtórzył on wszystkie bezpodstawne „argumenty", jakimi posługują się delegaci trzech mocarstw zachodnich, usiłując usprawiedliwić swe stanowisko, sprzeczne z interesami obrony pokoju. **Moch** zapowiedział, że delegacje mocarstw zachodnich wniosą do swego projektu pewne poprawki zgodnie z porozumieniem osiągniętym co do szeregu punktów w Podkomisji.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-00-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 4 Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-46862 5 6